Opłacone ryczałtowo. Cena 20 groszy.
Nr 23. Kraków, dnia 5 czerwca 1927 r. Rok XV.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 złotych; zagranicą 16 złotych; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ. Naczelny redaktor: POSEŁ JAN BRODACKI.

Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr 401.065. Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286.

Złóżmy hołd prochom Słowackiego.

Siedmdziesiąt ośm lat temu, w roku 1849 zmarł na obczyźnie, w Paryżu, i tam leży pochowany, jeden z największych poetów polskich, **Juljusz Słowacki**. — Naród tak długo żyje, jak długo żywą jest jego mowa, a im piękniejsza jest ta mowa, im łatwiej wypowiedzieć w niej krasę ojczystej ziemi i przymioty jej mieszkańców, tem wyższe w świecie umysłowym zajmuje stanowisko ten naród, który znakomiciej mowę swoją wykształcił i udoskonalił.

Polskę, jako państwo, uśmiercili wrogowie, ale mowy narodu polskiego nie zdołali choćby ujarzmić i w czasie, gdy na ziemiach polskich srożyła się ciężka niewola rosyjska, pruska i austrjacka, powstawali na tych ziemiach potężni mocarze ducha polskiego i mowy polskiej.

Do takich mocarzy należał **Juljusz Słowacki**, którego niedługa działalność poetycka przypada na czasy przed i po powstaniu polskiem w roku 1831. — Tuż przed powstaniem przebywał Słowacki w Warszawie, a mając duszę gorącą, przepojoną ideałem niepodległości Ojczyzny, pisał płomienne wiersze przeciw ciemięzcom Moskalom, za co musiał z Ojczyzny uciekać, aby już do niej za życia nie wrócić.

Słowacki pisał wiersze, w których w niezmiernym majestacie wykazywał piękność języka polskiego i tą cudną, wierszowaną mową polską podtrzymywał ideał nieśmiertelności narodu polskiego wśród rodaków, rozprószonych po upadku powstania po całym świecie. Przez długich 20 lat wygnańczej wędrówki po Francji, Włoszech, Szwajcarji, Słowacki poezją swoją zwracał się ustawicznie ku Ojczyźnie i przecudnowemi barwami malował polski krajobraz i polskie niebo. Zwłaszcza opisy przyrody, wśród której spędza życie chłop polski, są bukietami najpiękniejszego kwiecia, kraszącego wieśniakowi polskiemu jego ciężkie życie, uznojone pracą.

O ludzie polskim, o chłopie polskim, **Słowacki** wypowiadał się zawsze z miłością i na nim budował lepszą przyszłość drogiej Ojczyzny, żądał też, aby go dobrze traktowano i oświecano. Wiekopomne są jego słowa: „Niech żywi nie tracą nadziei, lecz przed narodem niosą oświaty kaganiec".

Tego niezrównanego piewcę Polski witać będzie z należną czcią cały naród polski przy Jego powrocie na „Ojczyzny łono", a wśród nieprzeliczonych tłumów, które przyjmować będą Jego prochy i prowadzić na Wawel, stanąć winien w całej swej liczebnej potędze lud polski

Za niespełna miesiąc spoczną prochy Słowackiego w grobach na Wawelu w Krakowie, wśród królów polskich i genjuszów polskich. Przywiezione morzem do Gdańska, a potem Wisłą do Warszawy, przyjadą stamtąd koleją do Krakowa. Czynią się wielkie przygotowania na przyjęcie tych narodowych relikwij, a w tej uroczystości nie może braknąć chłopów polskich.

W orszaku, prowadzącym jednego ze swych największych synów na wzgórze wawelskie, powinni stanąć już u granic Polski przedstawiciele włościaństwa polskiego i towarzyszyć Mu aż do progów grobowca. Czyńmyż zatem przytowania, aby pochód narodu polpolskiego z prochami jednego z wielkich jego synów obejmował imponujące przedstawicielstwo włościaństwa polskiego.

Dr Franciszek Bardel.

My i oni!

My, czyli P. S. L. „Piast“, — oni — to przeciwnicy jego.

Jest ich spora paczka. Zacznijmy od prawicy, od krakowskiego „Czasu“.

Tenże przez usta dra Hupki, Zadory i innych wybitnych współpracowników, głosi od ośmiu lat radosną sercu ziemian wieść, że chłopi nie chcą Witosa, lecz wzdychają za królem, obecnie rozmiłowali się w hr. Łubieńskim, który „likwiduje“ „Piasta“ w zachodniej Małopolsce.

Skąd ta nieskrywana niechęć obszarników do „Piasta“?

Dużą rolę odgrywa tu niezrozumienie ducha czasu, wstecznictwo konserwy krakowskiej, daleko większy strach przed reformą rolną, którą jedynie silne stronnictwo „Piasta“ może doprowadzić do szczęśliwego dla chłopów i państwa rezultatu.

Wprawdzie „Wyzwoleńcy“ i „Chłopskie Stronnictwo“ głoszą zagładę obszarnikom przez reformę rolną bez odszkodowania, obszarnicy wiedzą jednak doskonale, że taka reforma jest niewykonalną, chyba w drodze rewolucji bolszewickiej, w którą nie wierzą, dlatego Bryla, Dąbskiego, czy Stapińskiego, z którymi pozatem łączy ich dawna zażyłość, wskutek czego w „Czasie“ rzadko można spotkać słówko przygany pod adresem „Chłopskiego Stronnictwa“ czy „Wyzwolenia“, względnie innych radykalnych ugrupowań.

Katolicko-ludowi o jednem tylko pamiętają, że powołani zostali do życia dla zwalczania „Piasta“, niby zakon krzyżowy do nawracania pogańskich Prusaków. Wierni swemu powołaniu, w miarę swych, coraz skromniejszych sił, zwalczają P. S. L. „Piasta“ sposobami i metodami „Przyjaciela Ludu“, czy „Sztandaru Chłopskiego“, ślepi i niepomni na to, że właśnie ze strony ich sojuszników w krucjacie na Piastowców, t. j. ze strony „Chłopskiego Stronnictwa, grozi Kościołowi katolickiemu rozdział od państwa, kościół narodowy, szkoła bezwyznaniowa, rozwody i śluby cywilne.

W walce z P. S. L. „Piastem“ pozostaje P. P. S. i pisma lewicowe, te zwłaszcza, w których współpracują kapitały, względnie pisma żydowskie. O co chodzi socjalistom, Bogu wiadomo; jeśli głównem zadaniem socjalizmu polskiego, jego misją historyczną w dobie obecnej jest przeciwstawianie się bolszewizmowi, ochrona miast i ośrodków fabrycznych przed zalewem komunizmu, tosamo zadanie spełnia P. S. L. „Piast“, tamując dostęp do wsi bolszewizmowi, szerzonemu przez Niezależną Partję chłopską, przygotowanemu przez Bryla i towarzyszy z „Chłopskiego Stronnictwa“.

Niestety, od maja ub. roku, kiedy to socjaliści, partja antimilitarna, dała się złapać na przewrót wojskowy i na obalenie parlamentaryzmu, nie może partja ta odnaleźć swej drogi przez program wskazany i nakazany.

Pomijając Partję pracy, która roszcząc sobie tytuł do partji centrowej, zwraca się przeciwko „Piastowi“, zamiast szukać z nim kontaktu i współpracy, trudno pominąć milczeniem „Wyzwolenia“, a zwłaszcza „Chłopskie Stronnictwo“, chore na szał nienawiści i wściekłości w stosunku do „Piasta“.

Nie dziwota.

Stapińskiego obchodzą chłopi i państwo tyle, co furmana piąte koło u wozu, ten człowiek żyje i dyszy żądzą zemsty na Witosie; Bryl, Dąbski, Cieplak, Pawłowski, filary „Chłopskiego Stronnictwa“, to wszystko eks-piastowcy, uciekinierzy z pod sztandaru „Piasta“.

Wiadomo, że uciekinier, renegat, jest najzaciętszym wrogiem sztandaru czy programu, który zdradził, jakżeby inaczej usprawiedliwił swoją nikczemną i haniebną ucieczkę?

Stąd najwięksi dojlidziarze zarzucają „Piastowi“ dojlidziarstwo, stąd ci, co utrącili w Sejmie reformę rolną, wrzeszczą w niebogłosy, że Witos obiecał chłopom ziemię, a kiedy wojna bolszewicka ukończyła się, zaprzedał się panom, zdradził chłopów, zaprzepaścił reformę i doprowadził chłopów do kija żebraczego.

W walce tej liczy „Chłopskie Stronnictwo“ na ciemnotę, nieuświadomienie, łatwowierność wsi — to są jego sprzymierzeńcy.

Na szczęście, zacofanie i ciemnota ustępują ze wsi, uświadomienie wzrasta, analfabetyzm znika i dlatego możemy być spokojni o przyszłość — i zwycięstwo.

Zwycięstwo przypadnie siewcom światła, a nie ciemnoty — prawdy a nie kłamstwa, karności i pracy państwowo-twórczej, a nie demagogji i warcholstwa.

Pracujmy tylko wytrwale, jak każe program nasz, wcielajmy go w życie, a niezadługo pozostanie z „Chłopskiego Stronnictwa“ smutne wspomnienie, jako po wielkich szkodnikach, którzy wrzeszcząc: „Chłopi, łączcie się!“, rozbili chłopów na grupki, osłabili ich siłę i znaczenie w państwie, skompromitowali Sejm i rządy parlamentarne, wyrządzili krzywdę demokracji i postępowi, od których zależy polepszenie doli chłopów i państwa.

Jan Brodacki.

Dokąd idziemy?

Na wybory do Rady miejskiej w Warszawie skierowane były oczy niemal całego społeczeństwa. — Obecny rząd zdawał sobie dokładnie sprawę z tego, że wynik tych wyborów będzie obrazem nastrojów nurtujących w państwie, będzie wyrokiem wydanym przez społeczeństwo na dotychczasowy system rządowy.

Rząd przegrał wybory sromotnie, ale co ważniejsze, w wyroku wyborów warszawskich tkwi klęska państwowa.

Przegrana rządu polega nietylko na tem, że partje rządowe uzyskały 16 mandatów na 120, ale na cyfrze głosów jakie zyskali komuniści. Komunistycznych głosów padło w Warszawie ponad 60.000. Ta cyfra 60.000 głosów jest druzgocącą dla obecnego rządu. Za ten fatalny dorobek obecny rząd **winien i musi ponieść pełną odpowiedzialność.**

Obecny rząd nie ma żadnego jasnego zdecydowanego programu. Cały jego program streszcza się w zwalczaniu i szykanowaniu Stronnictwa ludowego „Piast", a wynikiem tego zwalczania stronnictw stojących na gruncie państwowym jest wzrost agitacji antypaństwowej na kresach, wzrost głosów komunistycznych.

Minister spraw wewnętrznych jeździ autem po Polsce i cieszy się, że policjanci poznają go lub nie (jakie to śmieszne), a tymczasem jesteśmy swiadkami klęski przy wyborach samorządowych na Górnym Śląsku, wzrostu żywiołu antypaństwowego w całym szeregu wyborów po miastach i do Kas chorych, zbrodniczej agitacji na naszej wschodniej granicy.

Czy to ma być robota państwowa?

Niechby minister zaglądnął do naszych gmin górskich małopolskich a **zobaczyłby nieobsiane i niezasadzone pola** i przekonałby się, **że ludność żyje w ostatniej nędzy, pozbawiona środków na wyżywienie.**

Wybory warszawskie są znakiem ostrzegawczym dla obecnego rządu, że tą drogą dalej iść nie wolno, bo tego rodzaju robota nie prowadzi do zcementowania porządku w Państwie.

W pierwszym rzędzie zapłacą za to chłopi.

Poseł **Józef Roman.**



Wszystko w państwie — nic przeciw państwu — nic poza państwem.

Przed kilku dniami wygłosił Mussolini w parlamencie wielką mowę, zakończoną słowami:

„Wszystko w państwie, nic przeciw państwu, nic poza państwem. Tylko ta formuła daje siłę narodom".

Istotnie, narody, które chcą rozwijać się, ściśle przestrzegają powyższej zasady.

Każdy niemal dzień przynosi nowe dowody na to.

Oto w Czechach wybrano ponownie prezydentem republiki prof. Tomasza Massaryka, mimo, że konstytucja czechosłowacka nie dopuszcza dwukrotnego wyboru po sobie tegosamego kandydata.

Jedyny wyjątek, konstytucyjnie zatwierdzony, uczyniono dla prof. Massaryka, czcząc w ten sposób jego zasługi dla czeskiego narodu. Jakże inaczej dzieje się u nas, gdzie jednego prezydenta morduje się w biały dzień, a drugiego zmusza karabinami maszynowemi do ustąpienia.

Anglicy, widząc, że strajki, wywoływane przez bolszewików, przynoszą państwu straty i narażają je na wstrząśnienia, powiedzieli sobie, że Anglja musi być rządzoną przez prawdziwych Anglików, a nie przez obywateli angielskich, którzy stoją na żołdzie obcych mocarstw, osobną ustawą zakazali strajków politycznych, urzędownie zerwali wszelkie stosunki dyplomatyczne z Rosją sowiecką, co może pociągnąć daleko idące następstwa, może nawet upadek bolszewików w Rosji.

We Włoszech zniesiono powszechne głosowanie do Sejmu, uważając, że ono nie przynosi pożytku państwu, u nas, kiedy wszyscy widzą, że obecna ordynacja wyborcza do Sejmu daje Sejm zły — trzeba zatem ją zmienić i na podstawie nowej ordynacji wyborczej rozpisać wybory — kiedy wspomni się o potrzebie zmiany ordynacji, w ten moment ryknie lewica, że to zamach na demokrację, że nie dopuści do zmiany obecnej ordynacji wyborczej.

Niech państwo przepada — byle tylko doktryna socjalistyczna zwyciężyła, byle tylko demagogja i warcholstwo Bryłów, Berków, Plut, Sanojców, mogło święcić triumfy.

Poza państwem = przeciw państwu = oto hasło tych panów.

IGNACY BUŁAT.

Wstań ze snu Chłopie!

Słonko już wstało ze sennej nocy
I wolno idzie po niebios stropie,
Zwraca na ziemię promienne oczy
I woła: powstań już ze snu chłopie!
Wybiegaj w pole, bo czas po temu,
Bierz do swej ręki pług czy motykę,
Pracuj ochotnie ku dobru swemu,
Siej zboże w ziemię, a dla krów wykę!

Upamiętajcie się!

Chłop polski był i jest polem doświadczalnem dla wszelkiego rodzaju pasorzytów, demagogów, blagierów, różnych mętów społecznych, żerujących na jego łatwowierności i nieuświadomieniu.

Co chwila zjawiają się nowi prorocy, którzy potępiają w czambuł wszystkich i wszystko, zachwalają siebie i swoje zasługi, obiecują raj i szczęście, byle im wierzyć, byle iść za nimi.

Zwłaszcza po przewrocie majowym nagromadziło się tych proroków co niemiara, powstały całe obozy, które przywłaszczają sobie monopol na uczciwość, na wszelkie cnoty ewangeliczne i obywatelskie, na patrjotyzm.

Wmawia się w społeczeństwo na każdym kroku, że Polska powstała jedynie i wyłącznie dzięki im, legjonistom i strzelcom, wszyscy inni przeszkadzali powstaniu jej, zaprzedali się wrogom.

Hola, panowie!

A gdzież są setki tysięcy, którzy ginęli na rosyjskim i włoskim froncie, gdzie ci, co w domach pozostali pod gradem kul, uprawiali ziemię i tę ziemię obronili przed Moskalem, Prusakiem i uratowali dla Polski?

Wszak tylko wielki wysiłek całego narodu, okupiony krwią i nędzą tysięcy obywateli polskich, wywalczył wolną i niepodległą Polskę.

Wspólnym więc ona naszym skarbem i nie wolno nikogo odpychać od służby dla Niej — monopolizować Polski dla siebie, niby tytoniu, czy spirytusu.

To, co robi Związek naprawy Rzeczypospolitej z „Głosem Prawdy" na czele, jest głupie i złe, szkodzi obozowi temu w oczach wszystkich uczciwych obywateli i nie przyczynia się do wzrostu siły i potęgi państwa.

Dlatego czas opamiętać się i zawrócić z błędnej drogi.

Jan Mikrut z Pilzneńskiego.

Podżegaczy pod sąd!

Podczas przewrotu majowego posłowie Ledwoch, Waleron, filary „Chłopskiego Stronnictwa", rozpoczęli we włoszczowskim powiecie agitację za reformą rolną bez odszkodowania.

Ziarno padło na podatny grunt, chłopi zaczęli dzielić między siebie ziemię dworską. Dziś zasiedli na ławie oskarżonych.

Pierwsza partja, w liczbie 22, została już ukarana więzieniem. W kilka dni później, na ławie oskarżonych zasiedli dalsi włościanie. Oto co podaje w tej sprawie prasa stołeczna:

„Nie przebrzmiało jeszcze echo sprawy 22 skazanych na więzienie włościan pow. włoszczowskiego, za wypadki, związane z przewrotem majowym, jak oto znów przed tymsamym sądem stanęło 5 włościan pow. włoszczowskiego również za wypadki majowe. Wszyscy oskarżeni skazani zostali na więzienie: Waleny Poskart na 1 rok i 6 miesięcy, Stanisław Kornalski na 6 miesięcy, Piotr Pawłowski na 3 miesiące, Balbina Zdradzisz na 3 miesiące, Jan Rokicki na 6 miesięcy.

Trzeba dodać, że nie jest to sprawa ostatnia, wyznaczono już bowiem następną sprawę tegosamego charakteru.

Sprawiedliwość nakazuje oddać pod sąd podżegaczy z „Chłopskiego Stronnictwa".

„Wyzwolenie" przed nowym rozłamem.

W związku ze zbierającym się w dniach 11 i 12 czerwca b. r. kongresem „Wyzwolenia", w kołach parlametarnych uporczywie utrzymują się pogłoski o dalszych głośnych rozdźwiękach w tem stronnictwie.

Tarcia w łonie „Wyzwolenia" pogłębiły się ostatnio na tle stosunku do sprawy połączenia ze Stronnictwem Chłopskiem, przy czem obstaje mniejszość klubu parlamentarnego „Wyzwolenia". Większość, złożona ze starych Zaraniarzy, przeciwstawia się temu stanowczo, decydując się nawet na rozłam.

W interesie ruchu ludowego leży jak najrychlejsze połączenie się „Wyzwolenia", „Niezależnej partji chłopskiej" Wojewóódzkiego i „Chłopskiego stronnictwa" w jedno stronnictwo. Program mają wspólny, zalatujący mocno bolszewicką Moskwą — różnica zachodzi głównie w taktyce.

„Niezależna partja chłopska" śmiało i otwarcie kroczy w jednym szeregu z komunistyczną partją, będącą ekspozyturą rosyjskiej komunistycznej partji, „Wyzwolenie" i „Chłopskie Stronnictwo" nie mają odwagi przyznać się do pokrewieństwa z Leninem czy Stalinem.

Gdyby nastąpiło połączenie i uchylenie przyłbicy, zrzucenie maski przez Bryla i towarzyszy, wówczas chłopi mieliby łatwą orjentację.

Komu pachnie „raj bolszewicki" w Polsce, poszedłby za Brylem, Dąbskim, Sanojcą, Stapińskim, Wojewódzkim, inni pozostaliby przy „Piaście" jako jedynem polskiem i ludowem stronnictwie.

JANTEK Z BUGAJA.

CHŁOPI.

Barki, muskuły, żyły im przemęcza
Na on chleb praca, od zorzy do zorzy,
Za który im się jakże świat odwdzięcza...
Że go z swej pracy sycą, w ten dar boży?

Oto im taka zapłata i radość!
Że sobie, dzieciom, ujmują z ust chleba,
Za grosz, by łachem okryć wstydną nagość,
Mieć sól, co maścić koniecznie nią trzeba...

Im to, co praca ich na chleb, wyręcza
Wszystkich — do syta mają go wszechstany,
Co rok w przednowek głód wnętrzności skręcą,
Marnuje dzieci licznych, rój kochany...

I tułają się bezdomnie, za chlebem,
Za obcem morzem i pod obcem niebem..
Choć święta ziemia ich, taka bogata,
„Co żywić chlebem mogłaby pół świata..."

Lasom w Polsce grozi zagłada.

Za rządów Witosa wrzeszczał Stapiński, Putek, wogóle cała lewica, że wywozi się drzewo za granicę, domagali się zakazu wywozu, dziś zamknęli gęby, mimo, że roku 1926, a więc za ich rządów wzrósł wywóz drzewa surowego w dwójnasób w porównaniu z rokiem 1925, a w 1926 wywieziono od nas dwa i pół raza więcej surowca, niż w roku 1924, a więc za rządów Witosa.

W roku 1926 wywieźliśmy za granicę około 5 miljonów metrów sześciennych, czyli około 3 mil. tonn drzewa w stanie surowym, lub napół obrobionym, wartości conajmniej 20 mil. dolarów. Ponieważ cena drzewa surowego wynosiła 6½ dolara za 1 tonnę, a półobrobionego (deski, brusy i t. p.), przeszło 11 dolarów, przeto gdybyśmy wywozili drzewo obrobione, tarte, nie krąglaki, uzyskalibyśmy prawie dwa razy tyle, t. j. przeszło 30 mil dolarów.

Wprawdzie Niemcy z chwilą wybuchu wojny celnej z Polską obłożyli przywóz do Niemiec materjałów drzewnych, tartych z Polski olbrzymiemi opłatami, a nie ograniczyli natomiast przywozu drzewa nieobrobionego — było i jest obowiązkiem rządu nie ulec naciskowi Niemiec, poszukać nowych rynków zbytu dla wywozu tartego drzewa, a wywóz surowca ograniczyć, niestety, rząd poszedł po linji, wskazanej przez wrogą naszym interesom politykę niemiecką.

Do pójścia po tej drodze przyczyniła się niemało polityka nietylko naszego rządu, forsująca ze zrozumiałych względów zyskiwanie walut za wszelką cenę, — ale także polityka państwa, jako posiadacza wielkich kompleksów lasowych w Polsce i gospodarza. Idąc na lep najbliższego „dobrego interesu", dla osiągnięcia chwilowych i pozornych korzyści, czy to w bilansie handlowym, czy to w rentowności własnych lasów, państwo, jako właściciel największych u nas obszarów leśnych, forsuje wywóz surowca za granicę i sprzedaje je eksporterom z własnych wyrębów a bez względu na interesy krajowego przemysłu drzewnego, a przedewszystkiem tartacznictwa. Doszło do tego, że w zarządach lasów państwowych przy sprzedaży materjału z wyrębu, wyższe ceny są liczone krajowym odbiorcom, niż zagranicznym. Dziać się to może w ten sposób, że odbiorcy krajowi są odbiorcami niejako przymusowymi, albowiem odnośni przedsiębiorcy na podstawie kontraktów, zawartych z zarządami lasów państwowych, pobudowali na miejscu tartaki, własne kolejki i stacje kolejowe i t. d. i byt w ten sposób stworzonych przedsiębiorstw muszą opierać na dostawie drzewa ze znajdujących się na miejscu lasów — przeto obecnie lasy państwowe mogą im, jako odbiorcom swoim kontraktowym, liczyć dowolne ceny — gdy dla eksporterów surowca i zagranicznych odbiorców miarodajne są oczywiście ceny rynkowe.

Jeśli rząd nie zaniecha forsowania wywozu drzewa surowego za granicę, to lasom w Polsce grozi niechybna zagłada. Podobnie jak zboże, które w jesieni sprzedaliśmy zagranicy za bezcen, a teraz musimy sprowadzać po słonych cenach, za kilkanaście lat będziemy odkupywać od Niemców drzewo z naszych lasów, tylko obrobione i po wygórowanych cenach, na wagę złota. Niemcy słusznie mogą taką gospodarkę nazywać drwiąco „polską gospodarką", jako przeciwieństwo dobrej, liczącej się z przyszłością gospodarki.

Lichwa zbożowa, czy nieoględna gospodarka zbożem?

Ilekroć cena zboża w Polsce zrówna się z ceną zagraniczną, „Naprzody", „Robotniki", „Expressy", i „Kurjerki" dzwonią na alarm, wzywają rząd do walki z lichwą zbożową. Ceny zboża w Polsce dlatego z wiosną poszły w górę, ponieważ w jesieni nieopatrznie wywieziono za dużo ziarna za granicę, zamiast zaspokoić wewnętrzne potrzeby społeczeństwa, a dopiero nadwyżkę zboża (a lepiej mąkę) teraz na przednowku wywieźć.

Nieoględność rządu w gospodarce zbożem dotkliwie się odbiła na bilansie handlowym.

W kwietniu sprowadzono pszenicy 50 tysięcy tonn, wartości 30 mil. złotych, czyli 4.800 wagonów pszenicy i kilka wagonów żyta.

W ostatnich dniach zaczęły napływać masowe ładunki zboża zagranicznego. — Prócz zamówionych przez rząd 1.000 wagonów ziarna w Ameryce, nadchodzi około 2.000 wagonów zboża z Rosji.

Jak się ten wzmożony przywóz zboża i innych artykułów odbija ujemnie na bilansie handlowym, świadczą cyfry:

Oto pierwsze 4 miesiące roku 1926 dały 146 mil. złotych w złocie nadwyżki wywozu nad przywozem, pierwsze 4 miesiące roku bieżącego dały 17 mil. złotych w złocie deficytu. Za sam kwiecień przywóz wynosi 148.195 zł., wywóz tylko 119.411 zł., czyli nadwyżka przywozu nad wywozem wyniosła 28.784.000 złotych. Bardzo niepokojąca cyfra.

Wiadomości z Polski i ze świata.

W POLSCE żyjemy pod znakiem wyborów do samorządów gminnych. Po wyborach w Warszawie, które ujawniły rozbicie tamtejszego społeczeństwa, przyjdzie wkrótce do wyborów w miastach i po wsiach województw warszawskiego i lubelskiego. Wybory odbywać się będą tak, jak w Warszawie, na listy, a zatem spodziewać się należy takichsamych wyników, to jest rozproszkowania wyborców i niemożności utworzenia w Radach gminnych większości, zdolnej do prowadzenia mądrej gospodarki gminnej i do wzięcia odpowiedzialności za tę gospodarkę.

Odbędą się także wybory gminne po wsiach i miastach w Małopolsce wschodniej. Tutaj zastosowana będzie stara ordynacja wyborcza z czasów austrjackich, oparta na trzech kołach wyborczych do których przybywa czwarte koło, oparte na rozporządzeniu Polskiej Komisji Likwidacyjnej z roku 1918. W wyborach tych Polacy muszą zaniechać zwady i dzielenia się na stronnictwa, i powinni występować razem, bez względu na różnice partyjne, gdyż inaczej zostaną przez Ukraińców i żydów z powierzchni życia gospodarskiego zmieceni.

Wybory do Rad gminnych są jaskółkami wyborczemi dla wypróbowania, jak wypadnie niedaleka już wiosna wyborcza do Sejmu i Senatu.

LITWA, jak wiadomo, prowadzi z Polską niekrwawą wojnę. Wojna ta objawia się w ten sposób, że tamtejszy rząd nie chce z rządem polskim mówić i nie utrzymuje z Polską żadnych, czy to politycznych, czy gospodarczych stosunków. Kamieniem obrazy dla Litwy jest fakt, że województwo wileńskie nie chce slyszeć o Litwie, lecz jako czysto polskie, głośno i otwarcie wypowiada swoją przynależność do Polski, a tymczasem Litwini domagają się polskiego Wilna dla siebie. — Ostatniemi czasy rozeszły się pogłoski, że rząd litewski pod wpływem rządu angielskiego, wszedł na drogę zaprzestania niemądrego wadzenia się z Polską i że wkrótce przyjdzie do jakiegoś znośnego pożycia sąsiedzkiego między Litwą a Polską. Wyszłaby na tem najlepiej Litwa, która jest państwem liliputciem, liczącem zaledwie 2 miljony ubogiej ludności, bo nawiązanie z Polską stosunków handlowychh i gospodarczych, dałoby jej ludności pożądany zarobek.

Na gruncie europejskim wybija się na pierwszy plan zerwanie stosunków dyplomatycznych i handlowych między **ANGLJĄ, A ROSJĄ**. Anglicy, których panowanie rozpościera się prawie na 1/4 części kuli ziemskiej, nie mogą dać sobie rady z rządem sowieckim, który zapomocą propagandy bolszewickiej podważa wszędzie potęgę i znaczenie Anglji. Przed rokiem sowiety całkiem otwarcie popierały strajk węglowy w Anglji, chcąc tą drogą doprowadzić do przewrotu, a gdy rząd angielski z trudem opanował sytuację, sowiety dobrały się znowu do skóry angielskiej w Chinach. Ostatniemi czasy wyszło na jaw, że misja handlowa sowiecka w samym Londynie, 7-miljonowej stolicy Anglji, zamiast prowadzić interesy handlowe, trudniła się szpiegostwem wojskowem i politycznem, wykradając Anglikom ich najtajniejsze dokumenty. — To już przelało kielich angielskiej goryczy i rząd angielski uzyskał od swego parlamentu upoważnienie do zerwania z rządem sowieckim wszelkich stosunków. Wskutek tego rząd angielski odwołuje z Rosji swoich przedstawicieli, a przedstawicielom rządu sowieckiego w Anglji nakazał w najbliższym czasie opuścić granice państwa angielskiego.

Dawniejszemi czasy stan taki poprzedzał bezpośredni wybuch wojny, ale w dzisiejszych czasach, po doświadczeniach, co znaczy wojna, nie przyjdzie tak łatwo do rozlewu krwi. w każdym jednak razie szkody materjalne po jednej i drugiej stronie będą wielkie.

Polska mogłaby zyskać na tym zatargu, bo Anglja, chcąc mieć przyjaciela w państwie, które z sowietami bezpośrednio graniczy, jak to jest z Polską, musi się starać o dobre z nią, to jest z Polską, pożycie. — Polacy pamiętają, że Anglja nie odnosiła się do państwa polskiego zbyt życzliwie i pod jej wpływem Gdańsk nie został włączony do Polski, tudzież cały Górny Śląsk nie przypadł Polsce. Może teraz Anglicy przekonają się, że Polska byłaby sprzymierzeńcem nie do pogardzenia, i zacznie się u nich lepsze zrozumienie tego, iż potężna Polska u wrót sowietów jest pożądanym sprzymierzeńcem dla Anglji.

Taksamo sowiety, które raz grożą Polsce najazdem i niepokoją jej granice napadami, a drugi raz zrywają z Polską stosunki gospodarcze, przyjdą również do przekonania, że jednak Polska, nie usposobiona wrogo wobec Rosji, pozwoli jej żyć swobodnie. Właśnie idą, jak z kamienia, układy gospodarcze Polski z Rosją, sowiety przewlekają te układy pod różnemi pozorami, czem szkodzą sobie i Polsce. Może teraz zrozumią, że spokojne współżycie gospodarskie i wymiana między niemi towarów, wyjdzie im na lepszy pożytek, niż ustawiczne zwady i zadzierania, do których Polska nie daje powodu.

W bardzo ciężkiem położeniu znajdują się **NIEMCY**, które w stosunku do Anglji i Rosji, siedzą na dwóch stołkach. Z sowietami mają Niemcy układ, na podstawie którego zbroją się one na terytorjum moskiewskiem, w celach odwetowych, tam poprzenosili oni swoje fabryki broni i samolotów, to też zerwanie z Rosją byłoby dla nich klęską. Z drugiej strony Anglja popiera Niemcy w stosunku do innych państw europejskich, nie mających zaufania do szczerości niemieckiej. Niemcom zależeć musi na dobrych stosunkach z Anglją. Na razie Niemcy odnoszą się życzliwie do Rosji i po zerwaniu stosunków między temi dwoma państwami, Niemcy przyjęły opiekę nad Rosjanami, przebywającymi w Anglji. Równocześnie, aby Anglików nie drażnić, nie wysuwają się ze swemi żądaniami przekreślenia traktatu wersalskiego, a nawet ogłosili, niewiadomo czy zgodnie z prawdą, że poburzyli twierdze i umocnienia na swoich granicach zachodnich, które są wymierzone wyraźnie przeciw Polsce, jako miejsca wypadowe w jej granice. Z czasem, jeżeli nie przyjdzie do załagodzenia sporu między Anglją a Rosją — Niemcy muszą odsłonić przyłbicę i oświadczyć się za jedną, lub drugą stroną, a wtedy i Polska która od Niemców nie ma się czego dobrego spodziewać, będzie mieć otwartą drogę pójścia z tymi, którzy się przeciwko Niemcom oświadczą.

WE WŁOSZECH, w tamtejszym parlamencie wielką mowę polityczną wypowiedział prezydent Mussolini. Oświadczył on bez ogródki, że nie wierzy w żadne deklaracje pokojowe państw, które podpisały układ w Lokarno, zabezpieczający pokój na zachodzie Europy i że obowiązkiem Włochów jest uzbroić się od stóp do głów. Oświadczył on również, że najbliższy parlament Włoch będzie oparty na innych zasadach, niż obecny. Nie będzie w nim polityki demokratycznej, czy innej, lecz będzie zastępstwo interesów ludności, wedle zawodów, wybory odbywać się będą nie pod hasłami politycznemi, lecz pod gospodarczemi. Kto wie, czy taka zmiana nie wyjdzie ludowi na lepsze?

W następnym numerze „Piasta" podamy wiadomości z **AMERYKI,** która jest nam coraz bliższa nietylko z tego powodu, że z niej Europa czerpie pomoc kredytową i naukę, jak pracować należy, ale także dlatego, że wkrótce przelot z Europy do Ameryki będzie wymagał nieznacznej ilości czasu. — W przeszłym tygodniu lotnik amerykański, Lindberg, przeleciał na samolocie sam jeden przestrzeń z Nowego Jorku, stolicy potężnych Stanów Zjednoczonych do Paryża ponad oceanem Atlantyckim w przeciągu niespełna 33 godzin, do czego najszybsze okręty potrzebują 6 dni. Nie ulega wątpliwości, że ten pierwszy przelot pociągnie za sobą dalsze i niedługo już potrwa, kiedy regularna, może kilkunastogodzinna jazda z Europy do Ameryki, stanie się wypadkiem codziennym.

Ameryka jest częścią świata młodą, o niewyczerpanych bogactwach naturalnych i o bezcennem bogactwie niewyczerpanych umysłów, z chwilą, kiedy zniknie wielka dzisiaj odległość między nią a Europą — Ameryka zacznie oddziaływać na nas tu w Europie tak potężnie, że może zaprzestaniemy wzajemnego zjadania się i oszukiwania, a życie społeczne i gospodarcze w Europie oprze się na nowych podstawach. — Oby czasy te jak najrychlej nadeszły. **Dr B.**

Odmówienie zniżki kolejowej Polskiej Akadem. Młodzieży Ludowej.

W dniach 15 i 16 maja b r. odbył się we Lwowie III. Zjazd Ogólno-polskiego Związku Akademickiej Młodzieży Ludowej. Stowarzyszenie Akad. Młodz. Ludowej jest organizacją ideowo-wychowawczą, zupełnie apolityczną, o czem świadczy statut związkowy. — W myśl statutu wszystkich uniwersytetów w Polsce, zakładanie przez młodzież stowarzyszeń politycznych jest zakazane i stowarzyszenia podobne natychmiast uległyby rozwiązaniu.

Wbrew statutowi, wbrew oczywistym faktom, dyrekcja polskich kolei państw. we Lwowie uznała organizację Akad. Młodz. Lud. za polityczną i odmówiła młodzieży zniżki, z której dotąd korzystały wszystkie zjazdy akademickiej młodzieży.

Równocześnie uczestnicy kongresu „Chłopskiego Stronnictwa" otrzymali zniżki, a przecież wiadomo, że podczas, kiedy akad. młodzież ludowa jest najbardziej państwowo usposobioną organizacją, „Chłopskie Stronnictwo" zezuje w stronę Moskwy, a duchową jego stolicą jest nie Warszawa, lecz Moskwa.

Z RUCHU ORGANIZACYJNEGO

BACZNOŚĆ ŁAŃCUCKIE!

Zjazd delegatów i mężów zaufania P. S. L. „Piasta" z powiatu łańcuckiego odbędzie się w Łańcucie we wtorek, dnia 7 czerwca o godzinie 10 przed południem w sali Kasy Zaliczkowej.

Referować będzie **poseł Gruszka.**

Przybądźcie jak najliczniej!

Pow. Zarząd.

BACZNOŚĆ JAROSŁAWSKIE!

Powiatowy Zjazd delegatów i mężów zaufania P. S. L. „Piasta", odbędzie się w piątek, dnia 10 czerwca b. r. o godzinie pół do 11-tej przed południem w sali „Gwiazdy".

Referować będzie **poseł Gruszka.**

Wszystkie gminy winny być reprezentowane.

Pow Zarząd P. S. L. „Piasta" w Jarosławiu.

Przeczytaj i poinformuj o tem sąsiada i znajomych.

ROLNICY!

Przychodząc Wam stale z czynną pomocą, komunikujemy, że rozszerzyliśmy zakres działania naszej Centrali przez utworzenie **bezpłatnej poradni** Polskiego Stronnictwa Ludowego »Piast« w Warszawie, istniejącej przy Naczelnym Sekretarjacie.

Udziela ona w myśl nowego programu porad i wszelkiej pomocy w sprawach, gdy się macie zwrócić do starostwa, urzędu podatk., sądu, urzędu ziemskiego, sejmiku, gminy, policji, władz wojskowych, Sejmu, a nadto w sprawach kredytów bankowych, serwitutów, parcelacji, meljoracji leśnych, handlowych, przemysłowych, organizacyj rolnych, emigracyjnych, konsularnych, kolejowych, Kółek myśliwskich, organizacyj oświatowych i społecznych, gminnych, szkolnych ubezpieczeniowych, gospodarczych, waloryzacyjnych, likwidacyjnych odszkodowań, weterynaryjnych, fachowo-zawodowych, wodnych, budowlanych i t. p.

Porad udzielamy wszystkim rolnikom.

Zawiadomcie o tem swoich sąsiadów i znajomych.

Po poradę przybywajcie przed udaniem się do urzędów i władz, oraz instytucyj. W poradni pracuje bezpłatnie kilkunastu wybitnych adwokatów, oraz fachowców z każdej dziedziny życia wsi.

Zwracajcie się więc z całą ufnością w czas i stale, dla Waszego dobra bowiem oddajemy Wam w tych ciężkich czasach tę nową placówkę, która nie słowem, lecz czynem będzie w każdej chwili Waszym przyjacielem i doradcą.

Kto potrzebuje pomocy lub informacji, winien zgłosić się osobiście lub pisemnie **(załączając znaczek na odpowiedź)** do Naczelnego Sekretarjatu w Warszawie, ul. Marszałkowska 68, tel. 107-12, oraz 213-04. Skrót telegraficzny „Polud". Poradnia jest czynną codzień od godziny 11 do 3, a nadto we wtorki i piątki po południu od godziny 5 do 7.

Zarząd Główny P. S. L. »Piast«.

OSTRZEŻENIE.

Prezydjum Zarządu głównego P. S. L. „Piast" komunikuje, że p. Antoni Jaros został zwolniony jako kierownik Sekretarjatu w Łucku, za szkodliwą działalność, niekarność wobec władz Stronnictwa, oraz wydawanie pisma bez zgody władz partyjnych za fundusze ze źródeł bliżej nieznanych.

Przestrzega się zatem wszystkie organizacje P. S. L. „Piast" przed działalnością p. Jarosa.

POTĘPIENIE „WYZWOLENIA".

Otrzymaliśmy następującą znamienną uchwałę:

Nasze Koło P. S. L. „Wyzwolenie" zrywa pracę z „Wyzwoleniem" i oświadcza, że „Wyzwolenie" nic dotąd dla chłopa nie zrobiło, wiemy natomiast, że P. S. L. „Piast" zawsze popiera chłopa i broni, chłopi mają zaszczyt z Wincentego Witosa a z „Wyzwolenia" nie mamy żadnego znaku, wobec czego zamieniamy Koło „Wyzwolenie" na „Piast" i prosimy wysłać nam szczególne wyjaśnienie co do organizacji. Nasze Koło, liczy 65 członków i wszyscy jednocześnie się zgodzili i zrobiliśmy protokół dnia 1 maja 1927.

Sokołów, p. Osięciny, powiat Nieszawa, woj. warszawskie.

Izydorski Jan, prezes.
Wojciechowski Andrzej, sekretarz.

Z KRAKOWSKIEGO.

W dniu 10 maja b. r. odbyło się zebranie delegatów P. S. L. „Piasta" z powiatu krakowskiego pod przewodnictwem prezesa Wyroby.

Delegatów przybyło 80.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa Wyrobę zabrał głos b. poseł Wójcik, składając sprawozdanie z akcji w sprawie zniesienia rogatek i uregulowania opłat targowych.

Referat w sprawach gospodarczych wygłosił p. Giza z Konar, referat zaś w sprawach politycznych i partyjnych wygłosił dr Bardel. Po referatach wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos delegaci Cholewicki, Czech, Budziaszek, Dudek, Gabryel, poczem uchwalono wotum zaufania dla P. S. L. „Piasta" a prezesowi Witosowi uznanie i podziękowanie za jego niezłomną pracę dla stronnictwa.

BOSUTÓW, powiat Kraków.

W dniu 28 maja b. r. odbyło się tu zgromadzenie P. S. L. Przewodniczyli pp.: radca Jarzyna, zastępował go wójt Raźny, sekretarzował St. Siudek.

Referowali sprawy polityczne p. Kosoń, wójt z Bronowic; sprawy organizacyjne p. Cholewicki z Węgrzec. Referentów nagrodzili zgromadzeni oklaskami w czasie przemówień. Podczas dyskusji p. Jan Jarzyna, zabrawszy głos, omówił sprawy lokalne i powiatowe. Wkońcu zebrania zgromadzeni uchwalili wotum zaufania dla P. S. L. „Piast" i dla prezesa Witosa. Natomiast dla roboty politycznej Stapińskich, jako roboty rozbijaczy, wyrazili zgromadzeni ubolewanie i pogardę.

Siudek, sekretarz.

ŻMIGRÓD NOWY.

Dnia 1 maja b. r. odbyło się w Urzędzie gminnym zgromadzenie publiczne, na którem złożył sprawozdanie z sytuacji politycznej poseł naszego powiatu **Jan Madejczyk** — poczem odpowiadał na szereg zapytań. Wkońcu przemówił niestrudzony pracownik na niwie ludowej **Szymon Gryziec** ze Starego Żmigrodu, stawiając wniosek o wotum zaufania dla Stronnictwa „Piasta", jego prezesa i posła Madejczyka, który jednomyślnie uchwalono. **Obecny.**

POGROM STAPIŃSZCZYZNY W BOCHEŃSKIEM.

Stapiński zrobił najazd na powiat bocheński w osobie swego syna, Tadeusza, swych naganiaczy: Budzisza i Łacha, którym przybył do pomocy Sanojca. Oczywiście „Przyjaciel Ludu" zabrzmiał fanfarami zwycięskiemi, a jak w rzeczywistości to zwycięstwo wyglądało, dowodzi wiec w Kobylcu, zwołany do domu Walentego Puty.

Budzisz zaproponował na przewodniczącego Putę, na co się zebrani nie zgodzili i wybrali przewodniczącym Antoniego Kawkę, który udzielił głosu Budziszowi.

Ten zaczął wychwalać Piłsudskiego, jako że mógł czterema parami siwych koni zajechać do katedry św. Jana, i wdziać koronę królewską na głowę, a jednak nie uczynił tego z miłości do ludu.

Następnie zaczął nawoływać do założenia klasowego Związku chłopskiego, na co chłopi gromko odkrzykli: „Precz ze Stapińskim!", „Precz ze Związkiem chłopskim!", „Cygani, oszuści, zdrajcy, judasze, precz z wami!".

A gdy rozsierdzony Budzisz krzyknął do jednego chłopa, który go zachęcał do mówienia o posłach z wronego gniazda — Idź do djabła! — stół się poruszył i Budzisz znalazł się pod stołem.

Po uspokojeniu się izby zabrał głos Wojciech Samek, przewodniczący Koła P. S. L. „Piasta" i w dłuższem przemówieniu zdarł maskę z obłudników, wyświetlił wszystkie szachrajstwa Stapińskiego, jak oszukał chłopów haczowskich, przypomniał Bank Parcelacyjny, sprzedaż mandatów chłopskich obszarnikom za 80.000 koron, o Canadian Pacyfiku, jak poseł Dąbski naciągnął skarb państwa na 2 miljony złotych, oszukał chłopów przez zbankrutowany Związek handlowy, o zdradzie Bryla ze zemsty, że ministrem nie został.

W czasie tego przemówienia Budzisz i Łach siedzieli pokorni, jak baranki, na zapytanie Samka, czy to prawda, co mówi, odpowiedzieli, że prawda, ale oni temu nie winni.

Próbowali jeszcze mówić o reformie rolnej bez odszkodowania, na co mu odpowiedzieli chłopi, że Stapiński dał dobry początek, najpierw rozparcelował swój folwark, wobec czego niefortunni agitatorzy, dawszy za wygraną, wzięli nogi za pas i wynieśli się ze wsi.

Zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucje po myśli P. S. L. „Piasta" z wyrazami uznania i zaufania dla prezesa Witosa, Klubu „Piasta" i posła okręgu, dra Kiernika **A. Kawka.**

REZOLUCJE DO DYSKUSJI.

Z Brzeska otrzymaliśmy uchwalone przez zebranie rodzicielskie następujące rezolucje:

1) Obowiązek szkolny, obejmujący dzieci w wieku od 7 do 14 lat życia, powinien rozciągać się na wszystkich obywateli w Polsce.

2) Przyjmowanie uczniów do szkół średnich ogólnokształcących lub zawodowych wszelkich stopni i typów, nie powinno się odbywać wcześniej; aż po ukończeniu przez nich 7-klasowej szkoły powszechnej.

3) Należy stopniowo zamykać szkoły powszechne nisko zorganizowane, t. j. jedno-, dwu- i trzy-klasowe, a na ich miejsce, zgodnie z siecią szkolną, otwierać szkoły wyżej zorganizowane.

4) Należy stopniowo zamykać pierwszą, drugą i trzecią klasę szkół średnich, a na ich miejsce otwierać równoległe klasy czwarte i piąte.

5) Należy domagać się otwierania szkół zawodowych.

Rezolucje te sięgają bardzo głęboko w ustrój szkolnictwa. W sprawie tej zapoczątkowaliśmy dyskusję artykułem dra Bardla: „Jakiej szkoły potrzeba na wsi"; rezolucje te uważamy za dalszy ciąg dyskusji, którą ze względu na ważność tematu, dalej będziemy prowadzić. **Redakcja.**

Krzywdy i nadużycia.

OSZCZĘDNOŚCI CZY OMYŁKA?

Coraz więcej niepokoi się ludność zachodniej Małopolski wiadomościami rozsiewanemi o zniesieniu kilku starostw w województwie krakowskiem. Zmiany te są wrzekomo podyktowane względami oszczędnościowemi.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że pożądane są pewne zmiany granic powiatów, bo niejednokrotnie niektóre gminy mają bliżej do sąsiedniego powiatu, niż do macierzystego. Tak samo powinny być przeprowadzone zmiany co do rozgraniczenia parafij, bo znam całkiem autentyczne wypadki, że trzeba przez sąsiednią parafję jechać, by się dostać do swego kościoła, albo mając do sąsiedniej parafji 2 km nadrabiać 5 i 6 ze chrztem czy pogrzebem do swojej. Na to zgoda. I mamy nadzieję, że te różne anomalje i niewłaściwości będą wnet usunięte dla dobra i wygody ludności.

Czy jednak wzgląd na dobro i wygodę ludności dopuszcza znoszenie małych starostw?

Całkiem przeciwnie. Władze administracyjne powinny mieć stały kontakt z ludnością. Ludność powinna mieć łatwość w zetknięciu się z władzami. Chłop nie powinien kilkanaście mil tłuc się do starostwa, czy do inspektoratu skarbowego, lub innej władzy powiatowej.

Tabakiera zawsze będzie dla nosa...

A przecież chłop z Czarnej czy Białej Wody czy innych Jaworek ma zgórą 50 km do starostwa w Nowym Targu. A proszę zważyć gdzie n. p. pojedzie chłop do starostwa z Lubczy, Jodłowej, Dzwonowej i t. d. (do Jasła, do Tarnowa?...), jeśli się mu weźmie starostwo z Pilzna.

Całkiem więc przeciwnie: powinny być stosunkowo niewielkie obszary starostw, by mogły być zaspokojone wnet i łatwo potrzeby ludności i z drugiej strony, by kontrola władz była sprawniejsza.

Jeśli zaś chodzi o oszczędności, to powinno się je przeprowadzać w inny sposób, mianowicie przez redukcję urzędników. Trudno zgodzić się na to, by przy małych starostwach, czy innych władzach powiatowych pracowało tylu urzędników co przy starostwach dużych. Wedle więc liczb czynności przykroić trzeba personal urzędniczy, a będą oszczędności pewne. Mam tu na myśli konkretne wypadki, choćby taki, że w powiecie pilzneńskim, który posiada aż coś półtorej gorzelni i jedną większą trafikę, jest czterech urzędników straży skarbowej, względnie kontroli, jak się zwie obecnie: celników.

Oszczędności zastosowane w ten sposób będą pewne. **Jan Zych.**

DLACZEGO UTRUDNIA SIĘ LUDNOŚCI WIEJSKIEJ ŻYCIE?

W powiecie dąbrowskim istnieją z [illegible] cztery lata dziwne zarządzenia weterynaryjno-policyjne w stosunku do byłej Kongresówki, które godzą dotkliwie w byt włościan, zamieszkałych tuż nad lewym brzegiem Wisły.

Zarządzenia te mają na celu i powodują bezwzględne zamknięcia byłej granicy austrjacko-rosyjskiej pomiędzy powiatem dąbrowskim i byłą Kongresówką dla przeprowadzania bydła rogatego oraz trzody chlewnej z wiosek położonych tuż nad Wisłą na jarmark do Szczucina i w ogólności do powiatu dąbrowskiego.

Dziwne to zarządzenie jest niczem nieuzasadnione bo w województwie kieleckiem względnie w powiecie Busko graniczącym z powiatem dąbrowskim nie grasuje żadna zaraźliwa zwierzęca choroba, a nawet z tej okolicy odbywa się eksport bydła i nierogacizny za granicę, zaś księgosusz uszedł jeszcze w roku 1914 wraz z czynownikami carskimi w głąb Rosji i więcej już nie powrócił.

Mieszkańcy wiosek Zabie, Rataje, Pacanów, Kępy, Słupie i t. p. z powiatu Busko są bardzo pokrzywdzeni, gdyż mając Szczucin pod nosem i do tego odpowiedni most na Wiśle, nie mogą wskutek tych drakońskich zarządzeń przypędzać swojej trzody na jarmark do Szczucina i tam odpowiednio spieniężyć, wobec czego są skazani na wyzysk nieuczciwych handlarzy,

którzy grasują po wioskach i wykupują przeważnie trzodę chlewną od wieśniaków, którzy z powodu dalekiej odległości od miast są zmuszeni do pozbycia się swojej pracy za bezcen.

Zechcą przeto władze naczelne wglądnąć w te skandaliczne stosunki, zerwać raz na zawsze pęta starej granicy, bo przez takie zarządzenia wytwarza tylko antagonizm dzielnicowy i szkodzi ludności.

KOMU DOSTAJĄ SIĘ TRAFIKI I KONCESJE SZYNKARSKIE?

W miasteczku Niebylcu ma wyszynk i trafikę niejaki Boczar, emerytowany wachmistrz żandarmerji austrjackiej, który wcale na wojnie nie był i prochu nie wąchał, w dodatku pobiera emeryturę.

O koncesję na wyszynk i trafikę wystarał się mu Stapiński, który w „Przyjacielu" udaje strasznego obrońcę inwalidów, wdów i sierót, a gdzie tylko może z krzywdą tychże forsuje swoich popleczników.

Taki to obrońca pokrzywdzonych przez los i życie!

LISTY

UCIEKLI Z WŁASNEGO WIECA.

NIEBYLEC. „Chłopskie Stronnictwo" zapowiedziało wiec publiczny w Niebylcu na 26 maja. Na wiec ten przybyli prezes powiatowego Zarządu Zrebiec-Zrebiński i niejaki Sieradzki, urzędnik pocztowy z Rzeszowa, znany tam z tego, że znacznie gorliwiej urzęduje w szynku, niż w urzędzie.

Po sumie zebrało się na rynku paręset osób, przeważnie młodych chłopaków i trochę kobiet.

Nieszczęście chciało, że właśnie przejeżdżał przez Niebylec poseł Brodacki z wiecu w Gwoźnicy Górnej na zebranie delegatów w Dobrzechowie, zapowiedziane na czwartą godz. po południu. Widząc większą grupę ludzi zatrzymał się, wówczas przystąpił do niego Żrebiec-Żrebiński z oświadczeniem, że ze starostwa nie nadeszło zezwolenie na wiec, wobec czego proponuje, żeby poseł urządził wiec sprawozdawczy, na który jak wiadomo, nie trzeba zezwolenia. Poseł Brodacki najchętniej się na to zgodził zastrzegając sobie jedynie, żeby to był wiec, a nie burda, to znaczy, żeby każdy miał prawo zabrać głos a słuchacze przez uchwalenie odpowiednich rezolucyj oświadczą, czy są za „Piastem", czy „Chłopskiem Stronnictwem".

W ten moment wyskoczył na ławę Sieradzki, wrzeszcząc jak opętany, że to wiec „Chłopskiego Stronnictwa", więc poseł Brodacki nie może przemawiać.

Miał słuszność.

„Chłopskie Stronnictwo" walczy demagogją, blagą i oszczerstwem, może żerować tylko wśród nieuświadomionych lub obałamuconych, jak ognia boi się dyskusji rzeczowej, programowej, bo wówczas przegrywa z kretesem.

Uzyskawszy zezwolenie na odbycie wiecu od komendanta posterunku, wybrawszy przewodniczącego i sekretarza, rozpoczęli wiec.

Jako główny referent zabrał głos Sieradzki. Po kilku frazesach przystąpił do rzeczy t. j. do ujadania na Witosa, że obiecał chłopom ziemię, żeby szli bronić państwa przed bolszewikami, a potem zamiast reformy zaczął robić interesa razem z Brodackim.

Wówczas wezwał poseł Brodacki Sieradzkiego do wyszczególnienia tych interesów, nazwał Sieradzkiego kłamcą, zagroził mu kryminałem, wiedząc, że to jedyny argument na takich polityków jak Sieradzki i towarzysze. Skutek był natychmiastowy.

Sieradzki i Źrebiński widząc, że nie uda im się bezkarnie szarpać Witosa i innych posłów i działaczy Piastowców pod pozorem, że nie mają pozwolenia na wiec, tenże rozwiązali, zapowiadając poufne zebranie w lokalu naganiacza swego Boczara, wzywając zebranych do udania się za nimi.

Poszli, a za nimi kilkunastu chłopaków gwiżdżąc niby świstaki tatrzańskie.

Wyczekawszy się w pustej sali wrócili na rynek, żebrząc zebranych, żeby szli na owo poufne zebranie. Napróżno — dopiero po upływnie dłuższego czasu, kiedy poseł Brodacki odjechał na zebranie do Dobrzechowa większa część ludzi rozeszła się do domów, a reszta udała się na owo poufne zebranie. Zaproszeń na owo na piśmie nie było, ale natomiast gorące prośby i błagania ustne. Oczywiście „Przyjaciel Ludu" napewno doniesie o wielkiem zwycięstwie „Chłopskiego Stronnictwa" w Niebylcu. Życzymy im jak najwięcej takich zwycięstw, a ta „twierdza" stapińszczyzny, za jaką uchodzi powiat strzyżowski rozleci się w gruzy, jak wszystko, co zbudowane na kłamstwie, wrzasku i nienawiści. **Bezstronny.**

GOŚCINNY WYSTĘP POSŁA SOBKA W MOSZCZENICY

„Przyjaciel Ludu", z 20 marca 1927 zamieścił notatkę o imponującym wiecu odbytym w Moszczenicy w dniu 20 lutego przy łaskawym współudziale posła Sobka.

Poseł ten nie może się pokazać w swym okręgu, **bo przed własnymi wyborcami musi się kryć po lasach jak dziki zwierz, dlatego wysłano go do Moszczenicy.**

Jednooki prezes „Chłopskiego stronnictwa" na powiat gorlicki, Leon Gajewski wezwał swych zwolenników, by chociażby za zapłatą przybyli na wiec na wszelki wypadek uzbrojeni. Warto się przypatrzeć tej śmietance Stapińskiego.

Sami awanturnicy, i nożowcy!

Jeden swego czasu **niemoralnem zachowaniem się na ulicy w Gorlicach wywołał publiczne zgorszenie, drugi siedział w kryminale** przez półtora roku za kradzież dolarów z listów amerykańskich. Inny **za wywołanie awantury u adwokata został aresztowany, odprowadzony do aresztów, gdzie mu musiano założyć kajdanki.** Do tego małego, ale dobranego towarzystwa przemówił poseł Sobek, t. j. odczytał z gazety kilka artykułów ustawy o reformie rolnej, twierdząc zarazem, że tylko Piastowcy są winni temu, że reforma rolna dotąd w Polsce nie przeprowadzona.

Na zapytanie, co słychać z projektami ustaw samorządowych **oświadczył poseł, że klub jego nie wie, czy te projekty beda dobre, czy nie.**

Dyskusja była oczywiście na poziomie referatu posła Sobka, który sam siebie „osądził“ bo wszak siedział w „Piaście“ przez 9 lat, jego obecny prezes Dąbski i Bryl byli głównemi figurami, **dlaczegóż nie dopilnowali przeprowadzenia reformy rolnej i dlaczego całą siłą przeszkadzali uchwaleniu ustawy z grudnia 1925 r.?**

Ciętą odprawę dał posłowi **Fr, Martyka** jak również wprawił go w zakłopotanie Kafel z Lużny, zapytując, czy to prawda, że Bryl z Gagatkiem i kilku innymi przyjaciółmi handlowali walutą polską, wywożąc ją zagranicę nielegalnie, wbrew ustawie.

Poseł Sobek myślał, że przyjechał po laury do gorlickiego, a **ze wstydem i upokorzeniem wyjechał.**

PRAWDA O WIERZCHOSŁAWICACH.

Od dłuższego już czasu gmina nasza stała się przedmiotem troskliwej opieki tak ze strony „Wyzwolenia“ jakoteż i „Związku Chłopskiego“. Objawia się to przez masowe, bezpłatne nasyłanie „Sztandaru Chłopskiego“ i „Przyjaciela Ludu“; z drugiej zaś strony przez stałą agitację, mającą na celu niepokojenie opinji, przez rozsiewanie rozmaitych plotek, rzucanie oszczerstw na ludzi, pracujących w gminie. „Wyzwolenie“, poza przysyłaniem „Sztandaru“ i umieszczaniem artykułów, szkalujących wszystko i wszystkich, osądziło też stałego, płatnego agitatora, niejakiego Maziarskiego, pochodzącego z Radłowa, a przybyłego z Ameryki, który z jednej strony szeroko opowiadał o swoim arystokratycznym pochodzeniu i zaginionym szlacheckim herbie gdzieś w źródłach Sanu, z drugiej strony robił kościół narodowy dla Baryczki, „twardego“ Bryla i dwóch łazików z Komorowa, którzy jednak rychło ostygli z zapału dla „kociej wiary“.

Nie od rzeczy będzie nadmienić, że w czasie, gdy Maziarski tworzył ów kościół i pałał świętą nienawiścią do miejscowego proboszcza, krowa Maziarskiego — nie wtajemniczona widocznie w jego politykę, pasła się najspokojniej na gruntach proboszcza za zgodą obu „duchownych“.

Maziarski bowiem stale się przechwalał, że był biskupem w Ameryce, i rad słuchał, gdy go w ten sposób tytułowano.

Oczywiście, że akcja jego w każdym calu głupia jak przewrotna, była skierowana ostrzem swoim specjalne przeciw prezesowi Witosowi. Charakterystycznem jest, że przed rozpoczęciem swej pracy, Maziarski zgłosił się do niego i oświadczy: „albo mię kupisz, albo się sprzedam komu innemu.

Ponieważ p. Witos nie miał zamiaru kupować herbowego szlachcica, dlatego też rozpoczął on robotę dla kogo innego. Tak sprzedany, pracował „ideowo“ w pocie swej rudej brody przez parę lat, wypowiadał po dwa tuziny mów w każdem tygodniu napisał parę oszczerczych paszkwilów do „Sztandaru Chłopskiego“, które wikaremu jego z Woli służyły za pokarm duchowy i katechizm polityczny.

Wierny swoim zasadom, synów odebrał ze szkoły, bo ich tam uczono religji, a on nie mógł patrzeć na taką „krzywdę dzieci“, wykiwał chłopów na kilka tysięcy złotych przy wyrębach leśnych, sprzedał resztki majątku swej żony i dmuchnął na Pomorze, gdzie miał kupić kawałek jakiejś piaszczystej wydmy.

Ponieważ zaś poza swojem wysokiem duchownem stanowiskiem, ma wielki pociąg do postępowej gospodarki, zakłada podobno wzorową szparagarnię, a co wyhoduje, ma przesyłać Baryczce w komis, bo ten do handlu stworzony, jak nikt inny. — O tych handlach przyjdzie nam pomówić później i na innem miejscu po zebraniu potrzebnego materjału.

Szeroko mówiono w Tarnowie, że owej robocie patronuje władza polityczna, a jako dowód, podawano, że starostwo skwapliwie dało pozwolenie na urządzenie wiecu Stapińskiemu w Gosławicach, wiosce, należącej do gminy Wierzchosławice, choć miało to miejsce zaraz po zebraniu w Gumniskach, gdzie tenże pan wzywał zebrane szumowiny do niepłacenia tak podatków, jak też innych świadczeń i należytości.

Widocznie tę pracę uważa za bardzo dla państwa potrzebną.

Wyzyskano tę okoliczność, że Gosławice dążą do utworzenia osobnej gminy i to od lat kilku.

Jednak omylono się, bo sami mieszkańcy Gosławic poradzili naganiaczowi, ażeby się wyniósł, bo oni są i pozostaną Piastowcami.

To też kiedy chłopi okoliczni zeszli się na zapowiedziane zgromadzenie, nie zastali nikogo, oprócz głupiej „chudoby“, pochodzącej z Łętowic.

Tak się skończyła wyprawa sanatorów na Wierzchosławice.

Mimo wszystkich sztuk, zakusów, pokus a nawet nacisku, mimo wyszkolenia pokątnego płatnych hjen, my stoimy jak mur przygotowani na wszystko, wiedząc, co znaczy ta opieka nad nami rozciągana, notujemy sobie wrogów i każdy krok przez nich zrobiony, ażeby w odpowiednim czasie z nimi się porachować.

M. Stanosz.

RAJ CHŁOPSKI.

Jakie stosunki panują na wsi, świadczą listy, które otrzymuje Administracja „Piasta“, a z których jeden przytaczamy dla ilustracji dobrobytu chłopów:

Dnia 27 kwietnia 1927 r.

Do Administracji „Piasta“!

„Przykro jest mi bardzo, ale, niestety, prenumeraty obecnie przesłać nie mogę. Przeżywam obecnie ciężki kryzys finansowy, ale nietylko ja, ale wszyscy chłopi polscy, zwłaszcza bezrolni i małorolni. Świadczą o tem liczne korespondencje ze wsi, umieszczane w „Piaście“ i innych pismach ludowych. Ot, do czego doprowadziła „sanacja moralna“, rządząca obecnie! — Rozmaite wydatki, różnorodne podatki gnębią rolnika ze wszystkich stron. Brak zarobku i ciężki, zbliżający się przednowek, to zmory, przed któremi się chłop obronić nie może. Już kilka lat prenumeruję „Piasta“ i choć niepunktualnie, ale od czasu do czasu przesyłałem kwartalną prenumeratę. — Czuję, jako obowiązek prenumerować pismo nawskroś demokratyczne i chłopskie, ludowe. Proszę bardzo Szan. Redakcję o przysyłanie „Piasta“ na kredyt do 1 lipca b. r. „Piasta“ czytam chętnie i obejść się bez niego nie mogę, więc nie chciałbym się z nim rozstawać“.

Władysław Samek, Borek Stary, p. Tyczyn.

Tak wygląda zachwalany przez „Przyjaciela Ludu“ raj za obecnego rządu.

Z LIMANOWEJ. Limanowa nie jest ośrodkiem socjalizmu, jak donoszą pisma socjalistyczne. Dowodem tego pochód ze Sowlin, który socjaliści urządzili 1-go maja b. r., a w którym brała udział znikoma garstka ludzi. Przedmieście Limanowej, Sowliny, gdzie mieści się rafinerja nafty z kilkuset robotnikami, jest wyłącznie pod wpływem Piastowców, czego dowód dały wybory do Rady gminnej, które przyniosły zwycięstwo Piastowcom, z p. Józefem Mamakiem, prezesem Związku wójtów, na czele, 800 głosami, przeciw 40 głosom przeciwników. **Józef Skrzekut.**

WIEPRZ w Wadowickiem. Wybory gminne, jakie się u nas odbyły, dały dowód żywotności Stronnictwa ludowego i są wymownym przykładem politycznej dojrzałości gminy. Do Rady gminnej nie weszli przywódcy tutejszego, tak szumnie reklamowanego w „Chłopskim Sztandarze" stowarzyszenia „Wyzwolenia", **bo ich z listy wyborcy skreślili,** weszli natomiast nasi wybitni działacze ludowi. Daje to dowód, że Rada gminna w tym składzie sprosta swym zadaniom i należycie je wypełni.

NAWSIE, pow. Ropczyce. Chciałbym napisać coś o bolączkach naszej podgórskiej wsi, i w jakich warunkach się gospodaruje. Mieszkańcy tutejszej wsi i okolicznych, to gospodarze małorolni od 1-go do 10-ciu morgów, a więc właściciele karłowatych gospodarstw, spychali biedę z dnia na dzień dopóki były lata lepsze i możność wyjazdu za zarobkiem. Od roku 1925 kiedy rozpoczęły się deszcze i słoty, **a nasze nieosuszone grunta stanęły prawie pod wodą, bieda zagląda do każdej chaty.** Nasze grunta kwaśne i podmokłe wymagają koniecznie meljoracji, bo na cóż się zda uprawa i nawożenie a choćby i wzorowa gospodarka płodozmienna, skoro w roli nadmiar wody. **Ludność wyprzedaje się z inwentarza, jaki jej jeszcze pozostał i pyta, co będzie dalej, czem żyć i czem się przyodziać?** A nie znajdując odpowiedzi pomstuje na wszystko i na wszystkich, gdyż gniecie ją nędza głód i podatki. **Są tacy, którzy chleba cały rok nie jedzą,** a ziemniaki, ten podstawowy artykuł żywności na wsi nie obrodziły, i co jeść i czem pola obsadzić? I nic dziwnego, że w naszym spokojnym dotychczas rejonie mnożą się kradzieże, morderstwa, grasują choroby, słowem pcha się nędza i zwyrodnienie. **Tylko natychmiastowa i nieodzowna pomoc rządu, a to przez dostarczenie taniego długoterminowego kredytu, przeprowadzenie melioracji, i szybkie przeprowadzenie reformy rolnej, uchroni wieś polską od grożącej jej nędzy, ruiny i zwyrodnienia**

J. B.

Nasza wieś, Zielonki, święciła uroczyście dzień 3-go Maja. Po nabożeństwie ruszył pochód ludności parafji, oddziały Straży pożarnej i szkoły przed dom gminny. Z balkonu tego domu przemówił kierownik szkoły, p. Jan Kartoszka, gorąco i w podniosłych słowach zachęcał do miłości Ojczyzny i pracy nad budową lepszego jutra. Następnie dzieci szkolne wygłosiły patrjotyczne wiersze i odśpiewały pięknie pieśni. Uroczystość zakończyła się zbiórką na cele T. S. L.

Uczestnik.

CHODACZKÓW WIELKI, powiat Tarnopol. Poseł Berek ze swoim naganiaczem Przepiórą, zaczęli żywą działalność na terenie Małopolski wschodniej, ale jak osobiście skonstatowałem, nie mają szczęścia i z każdej wsi wyjeżdżają rozczarowani, ze łzami w oczach, że nasz chłop tak mało »uświadomiony«, broni się przed nimi rękami i nogami, nie chce do końca wysłuchać ich demagogicznych haseł, lub też zaraz z miejsca przepędza to »bractwo«.

Zawzięli się na Chodaczków Wielki, chlubę naszego powiatu. Ale tu siedzi »Franko« Wojewoda z wójtem Mokrzyckim. Raz wykurzyli ich sikawką pożarną (bo o mały włos stodoły nie zapalili), drugiej niedzieli już p. posła Berka i jego adlatusa Przepióry zupełnie chłopi do wsi nie przypuścili, żeby im jakiej zarazy (szkarlatyny) do wsi nie przywlekli. Wtedy ci panowie udali się z rozpaczy do Poczapiniec i wylewali krokodyle łzy na niewdzięczność chłopa, że nie chce sobie ich »oświaty« brać do głowy. Tu naturalnie nie przypuścili ich do Domu ludowego, więc urządzili wiec pod murami tego pięknego domku, wprawdzie w błocie i na deszczu, ale p. Przepióra i p. poseł Berek są dość młodzi i do błota przywykli, więc to cierpliwie wytrzymali.

Wiec zaczęli przy 10 lub 15 słuchaczach, do tego sami chłopcy do lat 15. Nie mieli nawet kogo wybrać do prezydjum, ale poco oni »sztab« ze sobą wożą, więc wyszli z kłopotu Potem przybyło kilku chłopów, by im tylko przeszkadzać w wywodach i grupka dziewcząt zwabiona krzykami.

Wiec zaczął się jak zwyczajnie sprawozdaniem poselskiem, a następnie hasłami p. posła Bryla, że chcą dać chłopu ziemię bez wykupu, rozłączyć kościół od państwa i t. d. Ho! ho! panowie! na tym koniku wy nie zajedziecie daleko. Chłop na kresach ma inną politykę, zbyt blisko siedzi przy Bolszewji, by się nie poznać na waszej demagogji. Ja nie mogłem ścierpieć tych bredni, zabrałem głos ale gdy się dobierałem do ich skóry, powiedzieli, że to nie jest wiec, tylko sprawozdanie poselskie, więc wolno mi tylko interpelować. Więc zapytałem dlaczego właśnie p. poseł Bryl, ten opiekun uciemiężonych, przez swoją secesję z »Piasta« zabił reformę rolną i przygwoździł ją na lat kilka? A to pewnie na to, by mieć w przyszłości konik i atut do tumanienia chłopa. Potem pytałem o inne rzeczy, na które p. poseł Berek pocąc się (mimo zimna) na swój sposób wyjaśniał. Aż litość brała patrzeć na zziębniętego i stojącego w błocie p. posła i wikłającego się w wywodach.

Chłop polski na Wschodzie pamięta dobrze obywatelskie stanowisko Klubu »Piasta«, w groźnych dniach majowych, kiedy dach się nad nim palił, kiedy był już przygotowany, że bolszewicy rozpuszczą wkrótce swe zagony. Klub »Piasta« swoim taktem i zmysłem państwowo twórczym uratował Polskę, za co Mu cześć.

Władysław Zazula, kier. szkoły z Draganówki.

Z CHOCZNI, w Wadowickiem. Szumnie zapowiedziany zjazd „Wyzwolenia" na 29 z. m. do Choczni, stwierdził zupełny upadek „Wyzwolenia" w powiecie. Przyjechało ledwo kilku, więcej ciekawych na radjo, niż na wywody Putka; pogadali, pokiwali głowami i pobożnie zjedli parę królików i na tem koniec.

Obywatel z Choczni.

List z Kanady.

Od licznych naszych czytelników z za morza otrzymujemy piękne listy, z których przytaczamy tylko jeden w streszczeniu jako pouczenie dla wychodźców do Kanady.

Bracia Rodacy! Zapewne kiedy pierwsze zwiastuny wiosny ukażą się nad niwami polskiemi, gdy skowronek swem dzwonnem śpiewaniem będzie towarzyszył rolnikowi polskiemu, niejeden z Was będzie się starał dostać do tej ziemi obiecanej jaką jest Kanada, niejeden w nadziei dostania się do Stanów Zjednoczonych, chociaż nieraz te nadzieje są płonne, ponieważ przepisy amerykańskie są nieubłagane. Udaje się to pewnym jednostkom, ale to znikoma liczba. Przeważna część naszych emigrantów musi jechać tam gdzie Canadian Pacifik, Withe Star Line czy też Cunard Line każą. Znaczna liczba pozostaje w miastach fabrycznych wschodniej Kanady, t. j. Montreal, Toronto, Ottawie czy też innych. Pozostają ci, którzy mają krewnych w tych miastach lub ci, którzy jadą w nadziei dostania się do Stanów Zjednoczonych. Niżej podpisany mógł też to uczynić ale z ciekawości poznania całej Kanady pojechał tam, gdzie mu Canadian Pacifik wystawił bilet kolejowy, no i znalazł się **na robocie u farmera** na początku. Nie jestem tu tak dawno ale mniej więcej stosunki tutejsze poznałem. I właśnie do tych emigrantów, którym stosunki familijne nie pozwalają zwiać z pociągu zaraz na wstępie Kanady, ale muszą jechać jako rolnicy na roboty rolne do dalszych prowincyj Kanady chcę słów parę podać do wiadomości, aby wiedzieli jak się mają zachować, aby jako emigranci z kraju przybyli nie opłacali dosyć drogiego frycowego, złożonego ze swych sił no i ma się rozumieć, i dolarów.

Przedewszystkiem na wstępie muszę zaznaczyć, że Kanada to nie jest taki raj jak się niejednemu zdawać może. Tu, Bracie Rodaku, musisz złożyć w ofierze swoje siły i zdrowie, a jeżeli jeszcze nie będziesz umiał zwłaszcza u armera o zapłatę się umówić, to zostaniesz wyzyskany i wyżyłowany do ostatniej prawie kropli krwi. Tu farmerzy wolą robotnika prosto z kraju, bo tego taniej dostaną i co farmerowi tylko się zachce to mu każe zrobić. Dłużej tu przebywający oszukać się nie da, każdą rzecz sobie wymówi, co za nią ma mieć zapłacone i dlatego farmer woli brać emigranta prosto z pociągu, aniżeli już tutejszego bywalca.

Zaznaczam przytem, że robotnicy w Kanadzie przebywający **nie mają żadnych organizacyj, każdy** jest pozostawiony samemu sobie i swemu losowi. Są to robotnicy, składający się ze wszystkich narodów europejskich, ale też nie mają żadnej organizacji ogólnej, jako robotnicy, z narodowych organizacyj zaś mają tylko silną organizację, jak zwykle żydzi, o części zaś i Ukraińcy, reszta zupełnie lotny piasek. Polskie organizacje emigrantów istniały w Winnipegu, ale na czele tych organizacyj stali ludzie, którzy emigranta potrzebowali, no i jakże miała opieka nad emigrantem wyglądać? Opiekunowie ci ciągnęli soki żywotne na swój sposób z emigranta i doszło do tego, że organizacje te upadły. A bardzo byłoby pożądanem istnienie takiej narodowej organizacji, ale żeby na czele tejże stanęli ludzie bezinteresowni. Potrzeba organizacji jest konieczną, ponieważ zachodnia i środkowa Kanada mieści w sobie znaczną ilość Polaków, a niema żadnego przedstawicielstwa polskiego rządu t. j. konsulatu, którego brak daje się tu silnie odczuwać.

PRECZ Z KARCIARSTWEM I PIJ[illegible]!

Rodaku! gdy staniesz na okręcie, zachowuj konor swego narodu. Widziałem na własne oczy jednostki niestety dość liczne, które zaraz dają po sobie poznać, że są z Polski. Niejeden ojciec z ciężkim trudem zdobył pieniądze, aby swego syna wyprawić, aby sobie i rodzinie losu poprawił, a ten zaraz pokazuje co umie. Na każdym kroku czyhają na takiego oprawcy, któremu ostatniego centa wyciągną w grę w karty, z czego tylko, a zwłaszcza Anglicy się wyśmiewają. Gdy stanie potem taki na obcej ziemi, bez centa przy duszy musi się zgodzić za byle co u farmera, aby móc jako tako żyć. Dlatego zwracam uwagę niedoświadczonym młodzieńcom, żeby się nie dali unieść pokusom i zdaleka omijali takich oprawców. Nudy na okręcie najlepiej można zabić czytaniem książek, których radzę każdemu brać jak najwięcej.

Drugą wadą naszego narodu, na szczęście już słabnącą, to okazywanie głupoty w pijaństwie. Nie jestem tu długo, alem jeszcze Anglika pijanego nie widział, a z naszych już kilku. Ale wiem napewno, że Anglicy czy też Niemcy więcej wypiją, tylko nikt nie widzi tego. Dlatego, jeżeli już masz smak i koniecznie chcesz wypić, czy robaka zalać, to zrób tak, by tego nikt nie widział.

Trzecią wadą naszych emigrantów, ale już powszechną, to brak chęci do czytania. Gdzie się obrócić czy to w podróży w pociągu, czy w restauracji w mieście, każdego Anglika, czy też Niemca zobaczysz czytającego gazetę, a z naszych trudno zobaczyć, żeby naśladował kulturalniejsze narody. A przecież i w Winnipegu wychodzi z gazet polskich, „Gazeta Katolicka" wydawana przez księży w Winnipegu więcej religijna i „Czas", wydawany przez ludzi o poglądzie radykalniejszym, obie dosyć zasługugujące na rozpowszechnianie między rodakami. Dlatego nie żałuj tych paru centów, gdy staniesz już na miejscu, zaprenumerować sobie nawet oba, a nie stracisz na tem.

UMOWA O ZAPŁATĘ.

Nareszcie gdy staniesz już na miejscu pracy, przedewszystkiem u farmera daję parę uwag, ażebyś umiał się umówić o zapłatę. Nie możesz się zmówić, to wszędzie znajdziesz człowieka, który zna język angielski i ciebie zrozumie. Wszak Kanada środkowa, gdzie przebywa najwięcej naszych emigrantów jest już więcej słowiańską aniżeli angielską; z jakiego powodu podam poniżej obszerniej.

Gdy farmer potrzebuje robotnika zazwyczaj wychodzi na stację kolejową i tam upatruje przyjeżdżających ludzi i poznaje zaraz wysiadającego emigranta, podchodzi ku niemu i zaraz próbuje go godzić zazwyczaj na miesiące. Otóż zwracam uwagę, żeby się z ceną trzymać. Nie miej strachu, że jeżeli ten pierwszy odejdzie od ciebie ty zaraz zginiesz, zwłaszcza mając parę

dolarów w kieszeni. Przyjdzie później drugi i da ci, ile ty żądał będziesz, a względnie ile w ten miesiąc płacą. Zaraz emigrantowi farmer zarzuca, że nie znasz się na narzędziach rolniczych, że musi ci pokazywać każdą rzecz. Jeżeli jesteś rolnikiem, nie miej z tego strachu. I w Kanadzie nie orzą pługi do góry lemieszami, ani brony nie bronują do góry gwoździami. Wszystko tak jak w Polsce. Jest pewna zmiana w narzędziach, inna konstrukcja, ale praca ta sama zwłaszcza co u naszych skibowców. Kto jest w Polsce obznajmiony z siewnikiem i tu też poradzi nim siać. Także inaczej płacony jest taki. Tu największym siewnikiem rzędowym sieje jeden człowiek. Kto zaś jest zaznajomiony ze żniwiarko-wiązałką — ten już taki mądry jak i sam farmer i taki może być pewnym dobrej zapłaty. Chociaż ciekawy ze wszystkiem się wnet zaznajomi i po dwóch tygodniach pobytu nauczy się z wszystkiemi narzędziami w polu robić. Ale co szkodzi farmerowi tak mówić, żeś głupi, a on na tem korzyść odniesie, bo taniej cię dostanie. A na słowa farmera, chociaż one są miłe lecieć nie można, bo co nie wytargujesz z początku, to już przepadło, chyba aż na drugi miesiąc, jeżeli cię będzie chciał trzymać. Ale są farmerzy, którzy znów na drugi miesiąc szukają drugiego fryca i znów zdzierają z niego pierwszą skórę. Otóż proszę i zwracam uwagę, aby się trzymać z ceną, aby nie opłacać frycowego ze swej krwi i muskułów. Szkoda i 10 dolarów, które posłane rodzinie do kraju znaczą wiele.

JAKA JEST PŁACA PRZECIĘTNA U FARMERÓW W KANADZIE?

Zacznę od miesiąca kwietnia. Kwiecień i maj to główne miesiące siewu w Kanadzie. Słusznie ktoś zwrócił uwagę, że w Kanadzie to jest w roku 9 miesięcy zimy, a reszta wszystko lato. Nieraz w maju taki mróz, że woda zamarznie dosyć grubo, a we wrześniu spadnie śnieg i mróz, co niżej podpisany sam już widział na własne oczy, chociaż potem w październiku było jeszcze ciepło. Ale wróćmy do rzeczy.

W miesiącu kwietniu i maju można dostać 50 dolarów miesięcznie i wikt, jeżeli się robotnik dobrze trzyma, ale farmer, na swoją korzyść, chcąc wyzyskać daje 30—40 dolarów. Nie spieszyć się a farmer musi dać, bo mu robotnika koniecznie potrzeba.

(Dokończenie nastąpi.)

DZIAŁ GOSPODARCZY

Propaganda za białym napojem.

Mleko jest najlepszym i najzdrowszym pokarmem, którym rozporządza społeczeństwo, by móc siebie wyżywić. Mleko wchodzi w mięśnie i kości i czyni ludzi zdrowymi. A przecie zdrowy człowiek jest opancerzony przeciw atakowi chorób, więc spożywanie mleka jest zarazem tarczą przeciwchorobową. Równocześnie mleko jest także najtańszym środkiem pokarmowym. Pijcie więc codziennie mleko i spożywajcie mleczne produkty!

(Z amerykańskiej literatury propagandystycznej za wzmożeniem spożycia mleka).

Prawd najbardziej oczywistych najczęściej wielu nie zauważa. Faktów dziejących się tuż obok człowieka zazwyczaj ten nie widzi.

Powiedzenia te dotyczą przeróżnych dziedzin życia, lecz specjalnie jaskrawo występują w dziale spożycia przez ludność zarówno wiejską jak i miejską tego najszlachetniejszego napoju, który dostarcza nam sama żywa natura — t. j. mleka.

Konsumcja (spożycie) mleka i jego przetworów znajduje się u nas w kraju raczej pod znakiem bojkotu. Ludność spożywa bardzo mało mleka, daleko jeszcze do tego, by miasta polskie zrównały się pod względem spożycia mleka z wielu miastami Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, gdzie przeciętna konsumcja mleka na dzień i głowę wynosi jeden litr, czy nawet jeszcze więcej.

W stolicy Szwecji, Sztokholmie, wynosi spożycie świeżego mleka 1 l na głowę mieszkańca i dzień, podczas gdy w miastach Republiki niemieckiej analogiczna wielkość określa się cyfrą zaledwo $^1/_{10}$ litra.

Jakże stosunki te wyglądają u nas? Brak cyfr statystycznych nie pozwala dać odpowiedzi ścisłej na rzucone pytanie. Faktem jest jednakże, że w naszym kraju jest względnie niska produkcja mleka, gdyż wynosząca rocznie około 6 i pół miljona kg, więc i spożycie mleka jest względnie znikome.

A przecie, o ile chodzi o porównanie mleka pod względem wartości odżywczej z innemi pokarmami, zajmuje ono bezwględnie pierwsze, naczelne miejsce. Dość nadmienić, że **1 litr pełnego mleka zawiera tę samą ilość wartości odżywczej, co $^1/_2$ kg chudego mięsa lub $^1/_4$ kg najlepszej tłustej wołowiny, czy 9 jaj lub $^1/_4$ kg mięsa z kurczaka, czy wreszcie 7 litrów piwa.** A cóż dopiero gdybyśmy porównali mleko z całym szeregiem innych środków odżywczych, które niejednokrotnie kosztują wiele pieniędzy, a zawierają znikomą ilość wartości odżywczych....

Białko mleka jest pod względem biologicznym (dla życia!) najcenniejszem, gdyż bodaj że najskuteczniejszem w swem oddziaływaniu. Białko to przedstawia n. p. 7-krotnie wyższą wartość, niż białko w piwie, chociaż piwo, przy bardzo małej zresztą ilości białka, ma niepomiernie wyższą cenę.

Mleko w stanie surowym, więc nieprzegotowanym, jest najbardziej cenne, gdyż zawiera ono wszystkie ważne dla życia zwierzecia czy człowieka materjały-

a zwłaszcza tak zwane witaminy, których specjalnie wymaga organizm istot młodych, rozwijających się.

Mleko przegotowane nie jest już tak dobre, jak surowe. Białko ulega w niem ścięciu, działalność witamin zostaje w znacznym stopniu osłabiona, o ile wręcz nie całkowicie unicestwiona.

Ponadto mleko jest najtańszym pokarmem, gdyż jak obliczył mleczarski instytut w Kolonji (Niemcy) wartość odżywcza mleka, wyrażona w tak zw. netto kalorjach kosztuje następująco:

1000 nettokalorji	w pełnem mleku . . .	0·48	Mk niem.
„ „	w maśle	0·53	„ „
„ „	w serze chudym . . .	0·28	„ „
„ „	w mleku chudem . .	0·27	„ „
„ „	w półtłustym serze .	0·52	„ „
„ „	w wołowinie bez kości	1·50	„ „
„ „	w średnio tłustej wieprz.	1·60	„ „
„ „	w jajku kurzem . . .	1·02	„ „

Z tego zestawienia widać dostatecznie jasno, że mleko jest dzisiaj najtańszym środkiem pokarmowym.

U nas stosunki są analogiczne i mleko nie jest spożywane w tej ilości, na jaką ze względu na swą względną taniość i wartość odżywczą w pełni zasługuje.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że częściowe zastąpienie monopolowego „narodowego" nektaru zwiększonem spożyciem mleka uczyni społeczeństwo nasze bardziej zdrowem, uzdolnionem do trudu, bardziej zadowolonem i rozsądniejszem!

Mleko może — a i [illegible] być konsumowane w najrozmaitszej formie i [illegible] potrzebowanie jego się zwiększy.

Powiększanie jednakże spożycia mleka przez ludność musi przebiegać równocześnie z lepszem ujęciem, zorganizowaniem tych źródeł, które mleka dostarczają, więc gospodarstw wiejskich, z chowem bydła mlecznego.

Znane są powszechnie fakty, że istnieją znaczniejsze połacie kraju, n. p. Huculszczyzna, gdzie krowy zapuszcza się stopniowo już w drugiej połowie lata, gdyż niema absolutnie co robić z nadmiarem mleka. Również cały szereg innych zapadłych kątów naszego kraju obfituje latem w takie ilości mleka (przy niskiej zresztą naogół mleczności krów!), że marnuje się ono raczej, niż przynosi choćby najmniejszą korzyść.

Z drugiej zaś strony **niemal żadna fabryka czekolady w kraju nie pracuje jako surowcem mlekiem krajowem, lecz sprowadza ze Szwajcarji czy innej zagranicznej krainy mleko w proszku.** Wnioski stąd nie są chyba trudne do wyciągnięcia.

Zwiększenie spożycia mleka i jego przetworów przez społeczeństwo spowoduje w następstwie rozbudowę przemysłu mleczarskiego z jego najróżnorodniejszemi gałęziami technologicznemi, usunie te dziwaczne sprzeczności gospodarcze, objawy krzywdy zarówno producenta, jak i konsumenta, polegające na istnieniu tej właśnie olbrzymiej przepaści pomiędzy haotyczną i skromną ilościowo i jakościowo chłonnością rynku konsumcyjnego a zupełnie zanarchizowanemi źródłami produkcji.

Chłopi! Popierajcie zawsze prasę ludową!

INŻ. MARJAN HEITZMANN: PROJEKTY ZAGRÓD WIEJSKICH. Nakładem Towarzystwa rolniczego w Krakowie. 6 zeszytów folio.

Ukazało się wydawnictwo projektów zagród wiejskich inż. architekta Marjana Heitzmanna, wykładającego budownictwo wiejskie na Wydziale rolniczym Uniw. Jagiell. Jest to rysowane dzieło o zagrodach włościańskich bezsprzecznie najlepsze i najbardziej rzeczowe. P. M. Heitzmann nie napisał o zagrodzie wiejskiej ani słowa, ale ją narysował w projektach tak dokładnie i tak aż do najdrobniejszego szczegółu technicznego doskonale, że wszelkie słowo staje się zbyteczne. Każdy wiejski cieśla i murarz zrozumie na pewno o co tu chodzi. I to jest wielką zasługą autora, a zarazem charakterystyczną cechą publikacji. Inne wydawnictwa dawały porady i opisy, a na tablicach ogólnikowe rysunki. Ale my wiemy, że majstrowie wiejscy do opisu nie zaglądną, zato misternie dokładny plan łatwo odczytają i nie pomylą się w wykonaniu, co znów wpłynie na taniość budowy.

P. M. Heitzmann podaje 6 projektów zagrody wiejskiej o typie podkarpackim dzieląc wielkości zagród według ilości morgów. Najmniejszą buduje dla małorolnego (2—3 morgów) największą dla rolnika posiadającego 15—20 morgów.

Zgodnie z poleconą ekonomją małorolnego gospodarstwa ogranicza autor hodowlę koni, dając stajnie dla dwóch koni dopiero w zagrodzie posiadacza 9—12 morgów. Jemu też stawia autor osobny dom mieszkalny. Dla wszystkich posiadaczy mniejszych działek rolnych projektuje p. Heitzmann stajnie krów i trzody pod jednym dachem z ludzkiem mieszkaniem, co ze względu na gospodarczą wartość planu ma doniosłe znaczenie. Trzeba tylko uzględnić przytem te wszystkie wskazane przez autora urządzenia hygieniczne ścian dojść i odpływów, których zastosowanie usuwa zarzuty niektórych autorów co do zdrowotności mieszkania pod jednym dachem z żywym inwentarzem zagrody. W tym względzie tradycja poprawiona przez rozumne obmyślenie szczegółów będzie i nadal dobrą dla małorolnych wskazówką.

Wszystkie zabudowania są kryte strzechą, której impregnowanie od ognia znane w Polsce od początku XIX w. pozwala obok taniości na szerokie zastosowanie słomy do dachów. Niemniej nachylenie ich jest takie, że mogą być także kryte dachówką.

Do wydawnictwa dołącza autor przedmiar kosztorysu, wykonany z taką precyzyjną ścisłością, że można według niego zawczasu zamówić wszelkie materjały budowlane i według analizy zorjentować się w kosztach robocizny.

Polska kraj rolniczy na wydajności roli opierająca swój budżet musi mieć zagrody wzorowe, bez których niema mowy o postępie kultury na wsi; a ona jest podwaliną państwa. Plany obejmują 6 zeszytów, 1 plansza (plan) 6 zł, cały zeszyt 18—48 zł. Zamawiać można w Małopolskiem Towarzystwie rolniczem, Plac Szczepański l. 8.

Wielki urząd wielka niewola, kto powinność na urzędzie szczerze chce zachować, w większym urzędzie więcej znajdzie pracy, niż honoru. A. M. Fredro.

Rozmaitości.

ILE WYNOSZĄ DŁUGI PAŃSTWA POLSKIEGO?

Wobec tego, że w najbliższym czasie ma dojść do skutku pożyczka amerykańska w sumie 60—70 mil. dolarów, będzie niejednego ciekawiło, jakie są długi państwa polskiego.

W „Monitorze Polskim" ukazało się urzędowe zestawienie długów Rzeczpospolitej z dniem 1 stycznia 1927 r., opracowane przez specjalną komisję kontroli długów państwowych. Zestawienie podzielone jest na 4 działy zawierające: długi wewnętrzne państwa, długi zagraniczne, oraz gwarancje, udzielone przez państwo na długi zaciągnięte przez instytucje prywatne i publiczne.

W dziale długów wewnętrznych figurują naogół pozycje nie wielkie, olbrzymie sumy występują dopiero w dziale długów wobec państw i instytucyj zagranicznych.

W szczególności państwo polskie jest winne: Ameryce 213 miljonóów dolarów, Francji 1 miljard franków, Anglji 1 miljon funtów szt., Włochom 454 miljonów lirów, Szwecji 6 miljonów koron, Szwajcarji 88 tysięcy franków szwajcarskich.

Na podstawie protokółu insbruckiego odnoszącego się do długów sukcesyjnych po Austrji, Polska jest winna 66 miljonów guldenów i 23 miljony koron złotych.

Bilon jest też jedną z form zadłużenia wewnętrznego państwa. Znajduje się go w obiegu 459.5 miljonów złotych.

Niemniej poważnie przedstawiają się pozycje gwarancyj państwa. W liczbach zaokrąglonych przyjęło państwo gwarancji na sumę 325 miljonów złotych w złocie, 16 mil. dolarów, 2 mil. funtów szt.

W szczególności gwarantowało państwo pożyczki, udzielone przez zagranicę miastom Krakowowi, Lwowowi, szeregowi stowarzyszeń i firm prywatnych, między innemi spółce akcyjnej Szaja Rosenblatt w Łodzi w sumie 250 tysięcy dolarów.

Według obliczeń, ogólne zadłużenie państwa wyrazi się najjaśniej, jeżeli wyobrazimy sobie, że na jednego mieszkańca w Polsce przypada 13 dolarów długu.

OBSZARNICZE ROZMÓWKI.

Prasa lewicowa — która tak usilnie popierała poczynania majowe — ma teraz nie lada kłopot.

Kontredans sanatorów wyzwoleńczo-socjalistycznych razem z obszarniczo-monarchistycznymi magnatami, ikary masońsko-żydowskiemi niemi, uniemożliwia umieszczanie komunikatów rządowych w ich własnej prasie.

Kwestje bezrobocia, drożyzny, pensyj urzędniczych, kolejowców, to piłeczki, które codziennie inaczej są rzucane między prasę rządową, półrządową, sprzymierzoną, ogłupioną.

A cóż dopiero szastanie się jaśnie pańskich nieświeskich potentatów.

Tu trzeba dyskretnie milczeć.

I tak dopiero prasa nie urzędowa — donosi, że Jaśnie Wielmożny Pan Minister Niezabytowski zajął się wreszcie... reformą rolną.

Hurra! — więc ruszamy z miejsca.

Tymczasem powoli.

P. Niezabytowski zaprosił sobie swoich karmazynowych braci — aby ich się poradzić, jak zaczynać.

Komunikat mówi niewiele, bo tylko tyle:

»Dziś rano w ministerstwie rolnictwa pod przewodnictwem p. ministra Niezabytowskiego odbyła się konferencja z przedstawicielami Związków ziemian w sprawie wykonania ustawy o reformie rolnej.

W konferencji wzięli udział: K. Fudakowski, Stecki, M. Chłapowski, Donimirski, Wąsowicz, K. Lubomirski i inni.

Ale reszty możemy się domyśleć.

Panie Niezabytowski, w Polsce poza szlachtą żyją włościanie, oni bezskutecznie walczą już 8 lat o ziemię.

Tu niema nic do gadania.

Zaczynać parcelować 400.000 hektarów i koniec na tem.

A jak Pan chce rozmawiać, to zaczynaj Pan od nas.

Nasze rady będą krótkie i proste — wykonać ściśle i bezwzględnie ustawę.

Henryk Zarski.

AKADEMICKA MŁODZIEŻ LUDOWA WOBEC JUBILEUSZU WŁAD. ORKANA.

Niewielu chyba znajdzie się takich, którzyby nie rozumieli znaczenia, jakie przedstawia dla literatury polskiej w ogólności, a przedewszystkiem dla literatury podhalańskiej — jedynej w swoim rodzaju u nas w Polsce, — Władysław Orkan, ów wielki piewca twardej i znojnej doli ludu góralskiego. Nieodrodny syn skalnego Podhala, który poznał do głębi duszę i życie tamtejszego ludu, wydobył na światło dzienne nieprzebraną skarbnicę natchnienia swej twórczości, ukazał w całej pełni istotne cechy i wady tych, którzy przywarli całą duszą do tej biednej, ale zato swobodnej od wieków ziemi podhalańskiej.

Trudno ująć w krótkim artykule choćby najgłówniejsze rysy działalności Wład. Orkana. Uczynią to godniejsi znawcy jego twórczości literackiej. Dzieła i utwory Orkana, a zwłaszcza jego »Listy ze wsi«, umieszczane niedawno w prasie codziennej, są wprost nieocenione; powinny być one niejako elementarzem dla każdego kto idzie pracować między lud. Dzięki tej niezwykłej i istotnej wartości stanowi twórczość wielkiego syna Podhala wspólny dla całego Narodu polskiego dorobek duchowy.

Niewątpliwie jest rzeczą godną pochwały, że w zrozumieniu zasług, jakie położył Władysław Orkan dla rozbudzenia rozwijającego się dzisiaj wspaniale ruchu podhalańskiego, — rodzinne Podhale obmyśla uczcić godnie swego wieszcza z okazji urządzonego w roku 1927 jubileuszu jego działalności.

Pragnąc zatem przyczynić się bodaj w niedużej mierze do uświetnienia uroczystości, jaką przygotowuje Podhale i świat literacki dla uczczenia Władysława Orkana, a zarazem złożyć skromne, ale szczere w zamian wyrazy hołdu i uznania.

Uchwaliła na zebraniu członkowskiem 6 grudnia ub. roku Akad. Młodz. Lud. w Krakowie zgłosić swoje przystąpienie do komitetu Orkanowskiego. Zarazem zwrócono się w tej sprawie z apelem do środowisk ludowych we Lwowie, Poznaniu, Warszawie i Wilnie. Wezwanie to nie pozostało bez echa, gdyż III. Zjazd ogólno-polskiego Związku Akad. Młodz. Lud. odbyty we Lwowie 15 i 16 maja b. r. postanowił, aby wziąć specjalny udział w święcie jubileuszowem, oraz wręczyć wówczas czcigodnemu Jubilatowi specjalny adres. Nadto mianowano Wład. Orkana członkiem honorowym Ogólno-polskiego Związku Akad. Młodzieży Ludowej.

Jan Galarowski.

KRONIKA

CZERWIEC — ma dni 30.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki		Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
5 N.	**Zielone Święta**		4	2	19	55
6 P.	**2 dzień Zielonych Świąt**		4	2	19	56
7 W.	Roberta	☽	4	1	19	56
8 Ś.	Medarda		4	1	19	57
9 C.	Felicjana		4	0	19	58
10 P.	Małgorzaty		4	0	19	59
11 S.	*Serca Jezusowego*		4	0	20	00
12 N.	**I po Św. Jana z F.**		4	0	20	00

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 27 maja 1927 za 100 kg towaru:

	zł
Pszenica targowa	—
Żyto dworskie krajowe	54·00 – 55·00
Żyto targowe	53·00—54·00
Owies targowy	45·00 46·00
Jęczmień na krupy	43·00—44·00
Kminek krajowy	—
Mąka pszenna 45% okr. krak.	95·00—96·00
Mąka żytnia 60% okr. krak.	77·00—78·00
Mąka żytnia 65% okr. pozn.	79·00 – 80·00
Otręby pszenne	30·50 – 31·00
Otręby żytnie	32·00—33·00

Kurs monet nie uległ większym zmianom.

PRYMAS POLSKI KARDYNAŁEM. Na tajnem konsystorzu mianowany został kardynałem arcybiskup poznański i gnieźnieński, Hlond; oprócz niego mianowano kardynałem arcybiskupa Malines.

Gazeta „Osservatore Romano" donosi, że wręczenie kapelusza kardynalskiego arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, prymasowi Hlondowi, nastąpi na konsystorzu, zwołanym przez Ojca świętego na dzień 20-go czerwca b. r.

W MEKSYKU ROZSTRZELIWUJĄ ZA ŚLUB KOŚCIELNY. Z Nowego Jorku donoszą, że władze meksykańskie w mieście Guanajuato miały rozstrzelać dwóch księży, parę nowożeńców oraz świadków za odprawienie ceremonji ślubnej, niezgodnie z przepisami religji rządu meksykańskiego.

KIEROWNICTWO SZKOŁY SPECJALNEJ W KRAKOWIE przy ul. Rajskiej L. 14. zawiadamia interesowanych, że wpisy do I. II. i III. oddziałów dla dzieci głuchoniemych już się rozpoczęły. Termin wpisów upływa z dniem 20 czerwca. Przyjmowane do szkoły są również dzieci z prowincji, które nie przekroczyły wieku szkolnego. Bliższych informacyj udziela kierownictwo szkoły.

KRWAWY RABUNEK W DELATYNIE. Onegdaj po północy wdarł się jakiś sprawca w celach rabunkowych do mieszkania ks. Ponibalskiego, gr.-kat. proboszcza w Delatynie. Włamywacz przez otwarte okno wślizgnął się do sypialni i zaczął plądrować po pokoju, a wreszcie porwał ze stołu srebrny zegarek i zaczął uciekać.

Zbudzony hałasem ks. Ponibalski, puścił się w pogoń za włamywaczem, a gdy go ścigał przez ogród, ten nagle odwrócił się i oddał do księdza strzał z rewolweru, raniąc go ciężko w nogę.

Zawiadomiony o tym fakcie posterunek P. P. w Delatynie, rozpoczął dochodzenia i aresztował 3 osobników, podejrzanych o współudział w zbrodni. Na miejsce czynu wyjechali również wywiadowcy ze Stanisławowa z psem policyjnym „Mistrem".

GRAD WIELKOŚCI KURZEGO JAJA NA LITWIE. W rejonie Kiejdan i Radziłeszek rozpętała się gwałtowna burza, która w ciągu kilku minut zasypała okolicę olbrzymiej wielkości gradem, którego bryłki miały przeciętną wielkość kurzego jaja, przenoszące 20 gramów wagi. Grad zniszczył doszczętnie zasiewy, pustosząc inspekty, sady owocowe, a nawet niszcząc oranżerje. Kilku ludzi zostało rannych przez bryłki gradu.

ŚMIERĆ SIEDMIU ŻOŁNIERZY W PŁONĄCEJ STODOLE. Dwie kompanje karabinów maszynowych 56 p. p., stacjonowanego w Krotoszynie, przybyły onegdaj do Kunowa (powiat Śrem), w drodze na manewry do Biedrujska. Żołnierze zakwaterowali się w jednej ze stodół. W parę minut po zajęciu stodoły, zmęczeni marszem zasnęli twardym snem. Nagle stodoła stanęła w płomieniach. Żołnierze, pogrążeni w głębokim śnie, formalnie zostali zalani falami ognia. Trzech żołnierzy spłonęło momentalnie, trzydziestu kilku, okrutnie poparzonych, zostało przewiezionychh do szpitala. Czterech z nich zmarło, 26 jest bardzo ciężko poparzonych. Na miejsce wypadku przybyła do Kunowa żandarmerja wojskowa z Leszna, która wszczęła dochodzenia. Najprawdopodobniej przyczyną wybuchu pożaru było nieoględne rzucenie niedopałka papierosa.

W WIELKOPOLSCE GRASUJĄ UZBROJONE BANDY. Na jeziorze pod Kościerzyną niewyśledzeni sprawcy od dłuższego już czasu wykradalli zastawione sieci ze złowionemi rybami. Dzierżawca jeziora, by położyć kres tym ustawicznym kradzieżom, patrolował onegdaj wraz z dwoma uzbrojonymi posterunkowymi. Gdy, sterując łodzią żaglową, znalazł się na środku jeziora, posypał się nań grad kul karabinowych, które jednak przeniosły ponad jego głową. Dzierżawca ze strachu stracił mowę i uległ paraliżowi prawej strony ciała. Sprawców napadu nie odnaleziono.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZED KOŚCIOŁEM W GRUDZIĄDZU. Dwudniowe uroczystości 18 pułku w Grudziądzu z okazji święta pułkowego, zamącone zostały nieszczęśliwym wypadkiem, jaki wydarzył się onegdaj na placu przed kościołem garnizonowym. Z niewiadomej przyczyny spłoszyły się konie kilku jeźdźców i w pędzie spowodowały tak silne i gwałtowne zderzenie, że dwóch jeźdźców spadło na ziemię doznając wstrząsu mózgu. — Konie doznały krwotoku wewnętrznego, tak, że musiano je zastrzelić.

SPRYTNY KAWAŁ ZŁODZIEJSKI. Złodzieje poznańscy wprowadzili nowy, niesłychanie pomysłowy sposób okradania sklepów. Sposób ten polega na tem: U właściciela sklepu zjawiają się dwaj szklarze i proszą o otwarcie witryny, ponieważ właściciel domu chce w miejsce starych szyb wprawić nowe i to lustrzane. Każdy kupiec godzi się chętnie na taką dogodną dla siebie zamianę i otwiera witrynę. Szklarze wyjmują potężne szyby i obiecują wrócić z nowemi lustrzanemi. Gdy po kilku godzinach nie wracają, właściciel sklepu udaje się do gospodarza z zażaleniem, że szyb nie wstawiono i towar, nie zabezpieczony niczem, leży na wystawie. Gospodarz oczywiście po raz pierwszy słyszy o swoim zamiarze wymiany dobrych szyb na lepsze. — Ostatnio złodzieje okradli w ten sposób w Poznaniu wielką pralnię chemiczną St. Kaczmarkowej przy ulicy Wierzbięcie 31.

ZBIEGŁ Z WIĘZIENIA WOJSKOWEGO. Z więzienia wojskowego w Grudziądzu zbiegł onegdaj były szwoleżer, Jan Zapłaciński, skazany niedawno na 4 lata więzienia za liczne kradzieże. Pod koniec rannego spaceru Zapłaciński ukrył się za drzwiami korytarza więziennego i podczas, gdy dozorca obliczał na równej kondygnacji prowadzonych do cel więźniów, wybiegł z powrotem na podwórze i przerzuciwszy przez 3-metrowej wysokości mur linkę, skręconą z prześcieradeł więziennych, przedostał się na ulicę. Wszczęta natychmiast pogoń nie dała pozytwnego wyniku.

150 GÓRNIKÓW ŻYWCEM POGRZEBANYCH. Podczas eksplozji w kopalni węgla w Trinidad, w stanie Colorado, 150 górników zostało żywcem pogrzebanych. Dotychczas zdołano uratować 12, o losie reszty robotników brak wszelkich wiadomości. Zdaje się, że oni skazani są na śmierć głodową. Akcja ratunkowa jest nadzwyczaj utrudniona i dużo czasu upłynie, zanim zostaną usunięte masy ziemi, oddzielające zasypanych od świata.

ŁÓDKĄ ŻAGLOWĄ NAOKOŁO ŚWIATA.. Żeglarz niemiecki, Kirchner, wybrał się w podróż naokoło świata w łodzi żaglowej „Ingo“, która jest małym kutrem z kajutą o dwóch żaglach i małym motorku śrubowym o sile pięciu koni. Na pokładzie „Ingo“ znajduje się aparat radjowy. Kirchnerowi towarzyszą w podróży jego brat i 2 kolegów. Podróż swą rozpoczęli z Hamburga, skąd przez Elbę, Ren i Men wpłynęli na Dunaj, przybywając do Wiednia. Z Wiednia ruszą do Budapesztu, a stąd do Konstantynopola. Podróż naokoło ziemi obliczają na 5 lat.

17-LETNIA DZIEWCZYNA WODZEM BANDYTÓW. Policja chicagowska aresztowała znaczną liczbę członków potężnej organizacji bandyckiej, złożonej wyłącznie z młodych chłopaków i nieletnich dziewcząt. — Banda ta ma na sumieniu 243 przestępstw, w tem dwa morderstwa. Hersztem jej była 17-letnia dziewczyna, która zeznała, iż sama dokonała 10 kradzieży z bronią w ręku.

GÓRA, DO KTÓREJ DOSTĘP WZBRONIONY JEST KOBIETOM. Rząd grecki wydał ostatnio nowe znaczki pocztowe, na których przedstawioną jest sławna góra Athos. Na jej szczycie znajduje się 146 klasztorów, zawierających bezcenne bogactwa. Skarby te otoczone są tajemnicą i nadaremnie uczeni wszystkich krajów usiłowali zinwentaryzować bibljoteki owych klasztorów. Miejscowi mnisi nie zdolni są do kierowania pracami. Manuskrypty spoczywają w nieładzie pod gęstą warstwą kurzu. Dzięki przypadkowi tylko, wykryto w jednym z klasztorów na górze Athos oryginał bajek Ezopa z rozmaitych dzieł Wergilego. Zgodnie z popularną legendą, Piąta Ewangelja znajduje się również w jednym z tych klasztorów. Dostęp do zakonów na górze Athos jest najsurowiej zakazany kobietom. Reguła klasztorna jest w tym kierunku tak surowa, iż nawet samice zwierząt domowych, jak kwoki, kozy, suczki i krowy, wygnane są z obrębu gospodarstw klasztornych.

KATASTROFA NAJWIĘKSZEGO PAROWCA AMERYKAŃSKIEGO. Największy parowiec amerykański „Malolo“, który podczas próbnej jazdy zderzył się podczas mgły z norweskim statkiem „Christensen“, przebiły dziobem okrętu norweskiego, zatonął w ciągu 2 godzin wraz z załogą, liczącą 310 ludzi. Wezwane na pomoc sygnałami iskrowemi okręty „Mauritania“ i „Prezydent Roosevelt“ przybyły już za późno.

W SPRAWIE PODATKU DOCHODOWEGO.

Zwraca się uwagę, iż niebawem urzędy skarbowe rozpoczną kwestjonowanie zeznań do podatku dochodowego na r. 1927. Na otrzymane kwestjonarjusze (sporządzone na przepisanych drukach), należy, w swym własnym interesie odpowiadać w terminie, w kwestjonarjuszu zakreślonym, albo **pisemnie** albo też **protokolarnie** (osobiście) w odnośnym urzędzie skarbowym. Kto na otrzymany kwestjonarjusz rozmyślnie nie odpowie, naraża się na to, iż urząd skarbowy, przeprowadzi wymiar podatku na podstawie dat z urzędu zbadanych. St.

O PODATKU OBROTOWYM.

Ustawa o podatku obrotowym przewiduje, że rzemieślnicy, którzy pracują sami lub mają niewięcej, jak jednego pomocnika — nie płacą podatku obrotowego. Tymczasem urzędnicy skarbowi, niewiedzieć z jakiej przyczyny żądają uiszczenia podatku tego od tej kategorji rzemieślników. Wobec częstych skarg, wskazaneby było, by ministerstwo skarbu ogłosiło urzędowe wyjaśnienie, na którem zarówno płatnicy jak i urzędnicy skarbowi mogliby się oprzeć.

Wesoły kącik.

DOSŁOWNIE.

— Czegóż ty tu szukasz, Stasiu?
— Pieniędzy!
— W ziemi?
Tak. Bo tato powiedział że włożył w ogród w tym roku 200 złotych

NIESPRAWIEDLIWOŚĆ.

Bankier (wyglądając oknem wagonu): To jest wielki niesprawiedliwoszczy, żeby my, z pirszy klasy, mieli tesamy widoki na okolicy, jak ta hołota z trzeci klasy!

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Marja Sowa, wdowa po Janie: Izba skarbowa wszczęła dochodzenia w celu uzyskania metryki śmierci męża. — **Sieroty po Antonim Brzymale:** Zaopatrzenie przyznano. — **Agnieszka Łęgowa, Pelagja Karmazyn, Julja Florek, Anna Bachor, Juljanna Kajdas, Katarzyna Polek:** Wszystkim zaopatrzenie przyznano. — **Marja Leger** z Rudy Kosł., **Marja Kamionka II-voto Urugacz, Rozalja Burczykowa** z Biecza: Wymienione nie figurują w ewidencji Izby skarbowej w Krakowie. — **Piotr Chynat,** inwalida: Dodatek na III. grupę przyznano. — **Franciszek Kolenda,** inwalida, **Michał Janczura, Jan Nowak:** Rentę przyznano. **Anna Szot, II-voto Kuman:** Pobiera pani zaopatrzenie po 40% inwalidzie, powinna pani wnieść prośbę o podwyższenie, dołączając metrykę śmierci męża i przyczynę zgonu, świadoctwo lekarza powiatowego, stwierdzające, że choroba i śmierć męża pozostawała w związku przyczynowym z odbytą przez niego służbą wojskową. — **Marja Kwasnycia:** Trzeba przedłożyć ostatnią uchwałę sądową, uznającą męża za zmarłego. — **Karolina Wróbel:** Izba skarbowa wezwała panią do przedłożenia deklaracji. — **Wiktorja Jobowa;** Zaopatrzenia odmówiono z powodu braku metryki śmierci męża. — **Rozalja Wójcik:** Izba skarbowa wszczęła dochodzenia odnośnie do stosunków majątkowych i rodzinnych. — **Anna Kowalów, wdowa:** Zaopatrzenia odmówiono z powodu braku dokumentów, ustawą wymaganych. — **Marja Kuchałowska:** Zaopatrzenia odmówiono, ponieważ pani jest tylko częściowo niezdolną do pracy. — **Sieroty po Jakóbie Kamieńskim:** Izba skarbowa wezwała opiekuna do podania świadków na przebieg służby wojskowej Jakóba Kamieńskiego. — **Bartłomiej Mika:** Jak wyżej. — **Ksenka Kunasiewicz:** Akta odesłała Izba skarbowa do Złoczowa, gdyż mąż zabity został jako osoba cywilna. — **Apolonja Węgier:** Jak wyżej. — **Katarzyna Prochrowicz:** Izba skarbowa wzywa do podania świadków na okoliczności, towarzyszące śmierci syna. — **Thomas Rydz a Feuilliers par Clery (s) Somme, France:** Centrala Banku Gospodarstwa Krajowego znajduje się w Warszawie, przy ul. Królewskiej L. 5. — Bank dla handlu i przemysłu w Warszawie istotnie zbankrutował i znajduje się pod nadzorem sądowym. Wypłaty następują w czasie i wysokości przez Sąd oznaczonej. Istnieje obawa, że z powodu bankructwa znaczna część pieniędzy zostanie zostanie stracona. — **Antoni Oskwarek w Trzebuni Nr 260:** Był pan już u nas w Redakcji i objaśniliśmy pana, że sprawa pańskich oszczędności, ulokowanych na książeczkę Kasy wzajemnej pomocy w Podgórzu, przedstawia się beznadziejnie. Kasa „Wzajemna Pomoc“, Spółka zarejestrowana z ogr. odpow. w Podgórzu, została zlikwidowaną i nie pozostawiła żadnego majątku. Niestety, nic panu pomóc nie możemy, ubolewamy, że stracił pan znaczny majątek, tak stało się jednak z bardzo wielu posiadaczami wkładek na książeczki oszczędności, zwłaszcza w instytucjach małych i nie posiadających znaczniejszego majątku. — **Józef Reguła, Wielopole Skrzyńskie:** Bez dokładnego zapoznania się z treścią ugody, której odpis w Sądzie okręgowym w Tarnowie na życzenie panu dadzą, nie możemy odpowiedzieć na pańskie pytanie. Procent po 5% od sta od kwoty 410 dolarów za trzy lata czyni kwotę 61·50 dol. — tak zwane odsetki ustawowe (prawne) wynosiły 15% w stosunku rocznym i jeżeli ugodził się pan, że za dwa lata zapłaci Pan procent w tej wysokości od pożyczonej sumy, to procent ten wyniesie kwotę 123 dol. za 2 lata. — **Franciszek Kotapka, Łęg, Nr 191:** Przerachowanie wkładek oszczędnościowych na książeczkach następuje na mocy ustawy waloryzacyjnej przy współudziale kuratora posiadaczy wkładek wyznaczonego przez sąd. Współczynnik przerachowania wkładek ma odpowiadać majątkowi posiadanemu przez kasę w czasie złożenia pieniędzy na książeczkę. Wiadomo panu, że pieniądze złożone na książeczki oszczędnościowe straciły zupełnie na wartości. Nie możemy panu odpowiedzieć, czy suma wydana panu zgodna jest z przerachowaniem ustawowem, gdyż nie znamy współczynnika przerachowania wkładek oszczędnościowych Kasy Oszczędności w Tarnowie. Ponieważ dla celów przerachowania był dla Kasy ustanowiony Komisarz rządowy, — przeto niech pan dowie się o jego adresie, a on objaśni pana w jakim procencie kwoty złożone w Kasie oszczędności w Tarnowie mają być przerachowane i czy przerachowanie w pańskim wypadku jest należyte

OGŁOSZENIE.

Na podstawie uchwały Walnego Zebrania z dnia 13 marca 1927 r. i z dnia 8 maja 1927 r. Spółdzielnia „ZRĄB“ w Grybowie została po myśli artykułu 75 punkt 5, ustawy o spółdzielniach **rozwiązana.**

Wierzyciele zechcą zgłosić swoje roszczenia do Komisji likwidacyjnej. Adres: Inż. Franciszek Milan w Grybowie. 747

Grybów, dnia 10 maja 1927 r.

Prezes Rady nadzorczej:
J. Hodbod m. p.

CHOROBY

serca, nerwów, przewodu pokarmowego, reumatyzmu, astma.

Sanatorjum „SALUS“
Dra Kupczyka
Kraków, ul. Szujskiego 11.

Dr Adolf Fischman

adwokat

prowadzi kancelarję adwokacką

w Rzeszowie, 3 Maja 4

Telefon 269. 723 2 5 Telefon 269.

Instrumenty muzyczne



dęte i smyczkowe oraz części zapasowe do tychże. Stare instrumenty naprawia, zestraja, kupuje lub wymienia na nowe

J. A. Nikiel
Kraków
ul. Szewska 2.

Wszelkiej porady przy zakładaniu i kompletowaniu zespołów orkiestr. udziela **bezpłatnie,** za nadesłaniem znaczka pocztowego.

599 19 0

ADWOKAT 644 31 0

Dr FRANCISZEK BARDEL

b. minister rolnictwa

prowadzi od 25 lat kancelarję adwokacką w sprawach cywilnych i karnych

w Krakowie, Mały Rynek 1

Specjalne opaski

przeciw obniżeniu żołądka. Podpaski na czas ciąży. Pasy po przebytym połogu. Opaski dla korpulentnych pań. Pasy po przebytej operacji. Bandaże zaopatrujące największe i zastarzałe przepukliny. Bandaże przeciw latającej nerce. Pończochy gumowe przeciw żylakom i puchnięciu nóg. Bandaże przeciw wypadaniu i opadaniu macicy. Prostotrzymacze przeciw garbieniu. Moczniki gumowe dla osłabionych na pęcherz mężczyzn i kobiet. Protezy sztucznych nóg i rąk i t. d. poleca: **bandażysta M. L. POLACZEK w Samborze 18.** Cenniki darmo.

629 8 10



675 5 13

Pragniecie wyleczyć się z reumatyzmu i podagry?

Rwące, kłujące bóle w członkach, stawach, obrzmiałe miejsca, zniekształcone ręce i nogi, kurcze, kłucie rwanie w rozmaitych częściach ciała, nawet osłabienie wzroku, występują często jako skutek cierpień reumatycznych i podagrycznych, które powinny być usunięte, w przeciwnym razie choroba wciąż postępuje





PROPONUJĘ uleczającą, rozpuszczającą kwas moczowy kurację wodą mineralną, która poprawia przemianę materji i zwiększa wydzieliny, a więc żaden tak zwany uniwersalny lub tajny środek, lecz produkt, który dobroczynna matka-natura udziela dla dobra cierpiącej ludzkości. — **Każdemu próba bezpłatna.** Napiszcie mi natychmiast, a otrzymacie zupełnie gratis i franco próbę wraz z objaśnieniem za pośrednictwem moich we wszystkich krajach urządzonych składów, i wówczas sami przekonacie się o nieszkodliwości środka tego oraz o jego szybkiej skuteczności.

August Märzke, Berlin, Wilmersdorf, Bruchsalerstrasse 5, Oddział 39



USUWA RADYKALNIE

PRZEPUKLINĘ

najzastarzalszą i najniebezpieczniejszą u pań, panów i dzieci, po osobistem zbadaniu się pod dozorem wybitnego lekarza-specjalisty, bandażami nowego, opatentowanego wynalazku swego i prof. dra Raskai'a. Na żądanie prospekty darmo.

M. TILLEMANN

specjalista i wynalazca opatentowanych bandaży

KRAKÓW, UL. SZLAK 39. 745



Ignacy Cypres

Kraków, ul. Szewska L. 13, P.

wysyła: **Mandoliny** włoskie po 25 do 28 zł. — **Skrzypce** szkolne ze smyczkiem 22 zł. — **Harmonie** 1-rzęd. wied., z 2 wysuwkami, 35 zł, 2-rzęd., wied. mod., 50 zł. — **Niklowy** „Gre Roskopf“ patent z łańcuszkiem 18 zł. niklowy płaski zegarek słynnej marki „Enigma“ 22 zł. — Klarnet 8 kl. 90 zł.

Cennik ilustrowany zegarów i instrumentów muzyczn. darmo i opłatnie.

701 5 0

Dla naszych czytelników.

W Polsce wychodzi dużo dobrych książek, są jednak rozproszone i czytelnik nie zawsze i nie w każdej księgarni znaleźć je może. Pozatem, drogą usunięcia zbędnego pośrednictwa, odbiorca znacznie taniej książkę otrzymać powinien. Jako pismo — poczuwamy się do obowiązku tego względem swych czytelników. Na mocy umowy z Towarzystwem wydawniczem „Rój" jesteśmy w możności ofiarować czytelnikom „Piasta"

„PREMJUM"

13 tomów nowości 95-cio groszowych za 9 zł 95 gr wraz z przesyłką,

Po otrzymaniu 9 zł 95 gr wysyłamy 13 tomów zaznaczonych krzyżykami przez zamawiającego z pośród poniższych książek:

Awerczenko: „Opowiadania cynika".
P. Benoit: „Atlantyda". 2 tomy.
„ „Albertyna". 2 tomy,
„ „Słone jezioro". 2 tomy.
Breszko-Breszkowski: Córka Wielkiego Księcia. 3 tomy.
„ Zemsta tancerki. 2 tomy.
Czechow A.: „Partja winta".
Dupuy-Mazuel: „Gracz w szachy". 2 tomy.
Dostojewski: „Zbrodnia i kara". 4 tomy.
A. Daudet: „Spowiedź królowej". (Królowie na wygnaniu). 2 tomy.
Conan Doyle: „Tragedja Koroska".
J. d'Esme: „Dusza puszczy". 2 tomy.
F. M. Hull: „Syn szeika".
R. Haggard: „Potwór Heu-Heu". 2 tomy.
„ „Kopalnie króla Salomona". 2 tomy.
Will. B. Johnston: „Kiedy mężczyźni szaleją".
R. Kipling: „Kim". 2 tomy.
M. Leblanc: „Wydrążona iglica". 2 tomy.
„ „Arsen Lupin w walce z Sherlokiem Holmesem". 2 tomy.
J. London: „Biały kieł". 2 tomy.
„ „Pogarda kobiet".
„ „Miłość życia".
„ „Szczerozłoty wąwóz".
„ „Arcybestja".
„ „Kaftan bezpieczeństwa". 3 tomy.
„ „Serce kobiety".
„ „Wyga".
„ „Prawo białego człowieka".
„ „Martin Eden". 4 tomy.
„ „John Barleycorn". 2 tomy.
„ „Wierność mężczyzny".
P. Merimee: „Niedźwiedzie gody".
G. Ohnet: „Precz z Napoleonem". 2 tomy.
F. A. Ossendowski: „Zbuntowane i zwyciężone".
A. Puszkin. „Czarny orzeł".
„ „Córka kapitana".
„ „Miłostki carskiego huzara".
P. Staśko: „Jej wiosna".
F. Sue: „Żyd wieczny tułacz". 10 tomów.
„ „Tajemnica Paryża". 5 tomów.
Wańkowicz M.: „Szpital w Cichiniczach".

Do nabycia w Administracji „Piasta":

KSIĘGA PAMIĄTKOWA V NADZWYCZAJNEGO KONGRESU „PIASTA"
zestawił J. Brodacki. Cena 1 zł.

PROGRAM STRONNICTWA
uchwalony na 5 Kongresie.
Cena 80 gr. Cena 80 gr.

W DZIEJOWEJ CHWILI
(kartki z pamiętnika) Jakóba Bojki
Broszura. Cena 50 gr.

ZAŁOŻENIE „PIASTA"
napisał Mikołaj Rey i Włodzimierz Tetmajer.
Broszura. Cena 1 zł.

CZASY i LUDZIE
napisał Witos.
Broszura. Cena 50 gr.

DOKUMENTA HANBY
napisał poseł Brodacki.
Cena 50 gr. Cena 50 gr.

USTAWA O WYKONANIU REFORMY ROLNEJ
z dnia 28-go grudnia 1925 r.
Broszura. Cena 50 gr.

Na porto należy dołączyć 15 groszy, na poleconą przesyłkę 50 groszy.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona dzieli się na trzy szpalty

Zwykłe ogłoszenie na stronie 3-szpaltowej 1 wiersz mm lub jego miejsce . . . 30 gr
W tekście na stronie 2-szpaltowej 1 wiersz mm . . . . 75 gr
Drobne ogłoszenia za słowo 20 gr, najmniej . . . . 2 zł

Cała strona 2-szpaltowa w tekście . . . . 300 zł
Cała strona tytułowa . . . . 350 zł
Cała strona 3-szpaltowa po tekście . . . . 200 zł

Układ tabelaryczny, „nadesłane" i na ostatniej stronie 50% drożej. **Ogłoszenia tylko za gotówkę.** Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem St. Ziemiańskiego.